Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 13-44. Konto P. K. O. 32.187.
„Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata: mies. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł.
Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 35 gr., za tekst. (10 łam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej.
Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX — Wilno, Wtorek 6 Sierpnia 1935 — Nr. 214

We wschodniej Afryce bez zmian

NIE BYŁO NAPAŚCI NA MISJĘ FRANCUSKĄ.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Addis-Abeby, że abisyńskie koła katolickie i ministerstwo spraw zagranicznych zaprzeczają wiadomości, podanej przez prasę włoską, jakoby Abisyńczycy mieli zaatakować francuską misję katolicką w Dubbo i znieważyć kierownika misji msgr. Jaruouseau. Wspomniane koła stwierdzają, iż msgr. Jaruouseau mieszka w Abisynji od 57 lat i cieszy się wielkiem poważaniem cesarza i całej ludności.

PROTEST KUPCÓW PRZECIWKO MOWIE MUSSOLINIEGO.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Addis-Abeby, że najwybitniejsi kupcy z kolonij: niemieckiej, arabskiej, ormiańskiej, greckiej, rosyjskiej, szwajcarskiej, tureckiej i portugalskiej podpisali protest przeciwko oświadczeniu Mussoliniego, jakoby Abisynja w stosunku do przedstawicieli innych narodów rządziła się niesprawiedliwością i okrucieństwem. Podpisani stwierdzają, ż Abisynja jest krajem chrześcijańskim i bardzo gościnnym dla cudzoziemców.

NOWY TRANSPORT WOJSK DO AFRYKI WSCHODNIEJ.

RZYM (Pat). Parowiec „Nazario Sauro" wyruszył do Afryki wschodniej, zabierając na swym pokładzie oddział żołnierzy oraz 1100 robotników.

NA POMOC ABISYNJI.

KAIR (Pat). Patryjarchat koptyjski postanowił okazać Abisynji w wypadku wojny z Włochami pomoc lekarską. Narazie rozpoczęto przygotowania do zorganizowania szpitala na 60 łóżek i paru lotnych oddziałów opatrunkowych. Liczą przytem, że na lekarzy i sanitarjuszy zgłosi się wielu ochotników zarówno zpośród chrześcijan, jak i muzułmanów.

LOTNICY JAPOŃSCY DO ABISYNJI.

TOKIO (Pat). Czterech członków patrjotycznego związku lotników postanowiło oddać się do dyspozycji władz abisyńskich. Prezydjum związku postanowiło ofiarować im dla tych celów 2 samoloty. Jest jednakże rzeczą wątpliwą, czy rząd udzieli im pozwolenia na wyjazd.

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne, powołując się na prasę londyńską, donosi, że w ubiegły piątek Japonja podpisała umowę o większej dostawie broni i amunicji dla Abisynji, a jednocześnie zakończono przygotowania do wysłania japońskiej misji wojskowej i handlowej do Abisynji.

Lewoniewski chce lecieć ponownie

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Moskwy, że naprawa samolotu Lewoniewskiego została już ukończona. Lewoniewski zabierze swój aparat do Moskwy, skąd prawdopodobnie podejmie nową próbę, jeśli warunki meteorologiczne będą sprzyjające.

Zamieszki na Krecie

ATENY (Pat). P. minister wojny gen. Kondylis, po naradzie z władzami wojskowemi i cywilnemi wyspy Krety, zapowiedział wysłanie na wyspę okrętów wojennych i samolotów.

ATENY (Pat). Według informacyj, które nadchodzą z Krety, sytuacja jest tam poważniejsza, niż początkowo sądzono. Uczestników strajku, biorących udział w zamieszkach, jest około 4000. Siły zbrojne lokalne nie są wystarczające. Władze wyspy proszą o posiłki. W południe doszło do drugiego krwawego starcia w Kanei. W paru miasteczkach poza stolicą wyspy także doszło do zaburzeń.

ATENY (Pat). Dwa kontrtorpedowce, które znajdowały się w drodze na wyspę Kretę, otrzymały rozkaz powrotu, ponieważ na wyspie przywrócono spokój.

Skazanie na śmierć komunisty

BERLIN (Pat). Trybunał ludowy w Berlinie skazał dziś b. posła komunistycznego do Reichstagu, Alberta Kaysera, na śmierć. Kayser był jednym z czołowych działaczy komunistycznych w Niemczech i do końca stycznia br. usiłował jako wysłannik centralnego komitetu komunistycznego organizować w Niemczech środkowych nielegalne związki komunistyczne. Wkrótce po objęciu władzy przez narodowych socjalistów Kayser internowany został w obozie koncentracyjnym, skąd wypuszczono go pod warunkiem, iż nie będzie dalej pracował dla organizacyj komunistycznych. Dwóch innych oskarżonych w tej sprawie skazano na 15 lat ciężkiego więzienia, a jeszcze 2-ch na 12 lat ciężkiego więzienia.

ZABÓJSTWO SZEFA POLICJI JAPOŃSKIEJ.

TOKIO (Pat). Tutejsze koła wojskowe przywiązują wielkie znaczenie do faktu, jaki się wydarzył w strefie zdemilitaryzowanej w Chinach północnych. Jak zapewniają źródła japońskie, 4 Chińczyków zamordowało szefa policji japońskiej w Luan-Czou i zraniło śmiertelnie japońskiego policjanta. Trzech morderców aresztowano, czwartemu udało się uciec. Stwierdzono, że są oni członkami stowarzyszenia „Niebieskich koszul". Japońskie władze wojskowe wystosowały do władz chińskich energiczny protest.

Wielki pożar na Pióromoncie

Dzisiaj o godz. 1.30 w nocy konduktorzy autobusów miejskich, powracający do domu, zauważyli ogień w budynkach tartaku i wytwórni sprzętu radjowego Chwolesów przy ul. Pióromont 6.

Nim zdążyli zalarmować śpiących dozorców tartaku, już ogień z szaloną szybkością rozszerzył się na budynek, w którym budowano aparaty radjowe.

Służba tartaku w pośpiechu opuściła domy mieszkalne w bieliźnie, gdyż szybko rosnący ogień nie pozwolił im ubrać się.

Przybyły na miejsce wszystkie oddziały straży ogniowej miejskiej, oraz straż wojskowa 1 brygady legjonów. Pozatem w ratunku biorą udział: kompanja saperów i 2 kompanje 6 pp. leg.

Na ul. Kalwaryjskiej zbierają się tłumy ludności okolicznej. Porządek utrzymuje policja, zebrana w większej ilości. Na miejscu są przedstawiciele władz wojewódzkich i 4-ch komisarzy policji.

W chwili oddawania numeru na maszynę, runęła ściana palącego się budynku, wznosząc ogień na składy desek.

Straty obliczają na około miljona złotych. Spaliły się już 3 budynki, w tem dom olejarni, która mieściła się w tejże posesji.

Jeden z ratujących strażaków jest ranny.

Pożar trwa.

Jeszcze jeden zjazd żydowski w Wilnie

W dniach od 14-go do 19-go odbędzie się w Wilnie zjazd naukowców żydowskich. Otwarcie zjazdu nastąpi 14 b. m. o godz. 21-ej w sali teatru ludowego przy ul. Ludwisarskiej. Przybędą z zagranicy i Polski członkowie sekcyj naukowych żydowskiego instytutu naukowego w Wilnie i delegaci towarzystw przyjaciół tegoż instytutu z kilkunastu państw.

Przyjechał już z Paryża Czerykower, sekretarz sekcji historycznej instytutu wileńskiego. W poniedziałek przybył znany artysta-malarz Mark Chagałł z Paryża, który zamierza potem objechać województwo wileńskie i pracować w Wilnie. Pozatem z Paryża przybywa jeszcze kilka osób. We wtorek przyjeżdża z Rygi profesor Dubnow. Zgłoszono wycieczki z różnych miast Polski, dalej z Łotwy, Estonji i Litwy. Duża delegacja przybędzie ze Stanów Zjedn., kilku delegatów z Argentyny i z Palestyny, mniejsze zaś delegacje z Danji, Austrji, Rumunji, Anglji, Afryki Południowej.

Konfiskata sprawozdania z procesu ks. Małynicz-Malickiego

Sobotni numer „Warszawskiego Dziennika Narodowego" uległ konfiskacie za umieszczenie sprawozdania z procesu ks. Małynicz-Malickiego.

Konfiskacie uległ cytowany dosłownie ustęp z aktu oskarżenia, przytaczający słowa, jakich, według zeznań policjantów, miał użyć ks. Małynicz-Malicki podczas kazania w Landwarowie. W słowach tych akt oskarżenia dopatrywał się przestępstwa z art. 152 k. k., czyli „lżenia narodu polskiego".

Charakterystycznem jest, że słowa te zostały zacytowane przez wileńskie pisma sanacyjne, które jednakże konfiskacie nie uległy.

Pożary

MOŁODECZNO. W dniu 24 ub.m. w lesie iglastym nad rzeką Uszą, pomiędzy wsią Wiażucie a zaściankiem Giemienica, gm. lebiedziewskiej, powstał pożar na szkodę Włodzimierza Straszyńskiego, mieszkańca majątku Markowo, tejże gminy. Spalił się mech i lekko osmaliły się sosny przy samej ziemi. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez nieustalone narazie osoby w czasie zbierania grzybów. Wysokości strat jeszcze nie ustalono.

GRODNO (Pat). Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w zabudowaniach Rudnika Mikołaja, m-ca wsi Latki, pow. grodzieńskiego, wybuchł pożar. Mimo energicznej akcji ratunkowej spłonęły 2 domy mieszkalne, chlew i stodoła z tegorocznemi zbiorami i narzędziami rolniczemi.

GRODNO (Pat). We wsi Sawalówka, pow. grodzieńskiego, z nieustalonej dotąd przyczyny powstał pożar w wiatraku, należącym do gospodarza Kurysty. Wiatrak, stojący na wzgórzu, płonął jak olbrzymia lampa, oświetlając całą okolicę w promieniu paru km. Straż pożarna z Zadomli zlikwidowała ogień w krótkim czasie.

„Merkury" na tropie złodziejów

Wczoraj w nocy do mieszkania gen. w stanie spoczynku, p. Kazimierza Radłowicza (ul. Wiwulskiego 26) dostali się nieznani narazie sprawcy, którzy dokonali większej kradzieży garderoby męskiej. Nad ranem zjawiła się na miejscu wypadku policja śledcza z psem policyjnym „Merkurym" dzięki któremu udało się znaleźć część skradzionych rzeczy, ukrytych w sąsiednim ogrodzie. Węsząc w dalszym ciągu, „Merkury" trafił na ślad złodziejów i poprowadził w kierunku złodziejskiej kryjówki. (k)

Ukradli szyny kolejowe

DZISNA. W dniu 31/7 rb. zakwestjonowano przy budowie domu Kołłątaja z Głębokiego szyny kolejowe, pochodzące z kradzieży na szkodę Dyrekcji PKP w Wilnie, ogólnej wartości około zł. 400. Ustalono, że kradzieży szyn dokonano z odcinka kolejowego Konstantynów—Nowodruck i stacji kolejowej Królewszczyzna, znajdujących się przy torze kolejowym. Sprawcami kradzieży są: Sławin Ruwin i Sokołowski Adolf, mieszkańcy Głębokiego oraz trzeci o nieustalonem narazie nazwisku. Sławina Ruwina zatrzymano i skierowano do sądu grodzkiego w Głębokiem.

P. C. K. w Brasławiu

BRASŁAW (Pat). Od dnia 15 czerwca rb. na terenie pow. brasławskiego bawi kolumna oczna P. C. K., która udziela bezpłatnie ludności nietylko porad lekarskich doraźnych, lecz nawet dokonuje operacyj i innych zabiegów okulistycznych. Do dnia 1 sierpnia kolumna ta podzielona była na dwa oddziały, z których jeden stale pracował w Miorach, a drugi w Widzach. Obecnie oddział z Mior przybył do Brasławia, gdzie również 15 sierpnia przybędzie oddział widzki i tamże będą wspólnie udzielać porad aż do 15 września rb. Ludność bardzo chętnie korzysta z usług kolumny, to też frekwencja chorych jest dość liczna.

Z Litwy.

ODMOWA WIZ WYCIECZKOWYCH.

Onegdaj miała wyjechać z Kowna wycieczka T-wa turystycznego do Włoch.

W ostatniej chwili okazało się, że niemiecki konsulat odmówił udzielenia wiz tranzytowych.

Podobnież studenci, wybierający się na akademicką olimpjadę do Budapesztu, nie otrzymali wiz. Zamierzają oni jechać przez Łotwę i Polskę.

OBNIŻENIE NALEŻNOŚCI ZA ZIEMIĘ, NABYTĄ OD MIN. ROLN.

Min. rolnictwa Aleksa podpisał onegdaj zmianę przepisów o wykonywaniu reformy rolnej, opracowaną przez dyr. reformy rolnej Danilauskasa.

Zmiany dotyczą obniżenia ceny i rozłożenia spłat za nabyte ziemie od min. rolnictwa.

LITWINI ROBIĄ PORZĄDEK Z PRASĄ ŻYDOWSKĄ.

Komendant miasta i powiatu, pułk. Saładżius, nałożył grzywnę w wysokości 100 lt. na redaktora dziennika żydowskiego „Idische Stimme" za zamieszczenie artykułu o centralizacji handlu zbożem. Dyrektor wydawnictwa tego pisma został również ukarany grzywną w wysokości 100 lt. z zamianą na tydzień aresztu za rozpowszechnianie numeru pisma niezaopatrzonego w podpis cenzora.

NOWY PROGRAM SZKÓŁ POCZĄTKOWYCH.

Ministerstwo oświaty już kończy opracowywanie nowego programu szkół początkowych. Program wykładów religji nie jest jeszcze gotów, należy on do komptencji władz kościelnych. Obecny program będzie jeszcze uzupełniony przepisami. Ma on częściowo wejść w życie już jesienią b. r.

Nowy program ma być bardziej zracjonalizowany, życiowy i wykończony w tym sensie, że po skończeniu szkoły początkowej uczniowie będą dostatecznie przygotowani do życia wiejskiego. Program nauk przyrodniczych ulegnie rozbudowie z uwzględnieniem przedmiotów rolniczych. Program szkół mniejszościowych będzie opracowany później.

V-te oddziały będą wprowadzone już roku bież.

W POGONI ZA STRASSEREM.

ATENY (Pat). Policja otrzymała wiadomość, iż Otto Strasser bawił przez kilka dni na wyspie Samos. Policja uważa za niemożliwe, aby udało mu się zbiec.

TRAGICZNY SKUTEK FAŁSZYWEGO OSKARŻENIA.

W szpitalu żydowskim przesłuchano Jakóba Tattela, mieszkańca wsi Fabjaniszki, gminy rzeszańskiej, który zeznał, że w dniu 31 ub. m. w mieszkaniu Franciszka Stankiewicza, mieszkańca tejże wsi, Kazimierz Bartoszko uderzył go nożem w okolicę prawego ramienia. Bartoszko czynu tego dokonał z zemsty za oskarżenie go o kradzież drzewa. Szpital żydowski wydał orzeczenie, że uszkodzenie ciała należy do kategorji ciężkich.

RUCH EMIGRACYJNY.

Przez Syndykat Emigracyjny wyjechało do krajów zamorskich i kontynentalnych w miesiącu lipcu r. b. ogółem 972 osoby, z czego na Amerykę Południową przypada 610 osób, na Amerykę Północną 282 osoby, na inne kraje zamorskie 20 osób. Do krajów kontynentalnych wyjechało przez Syndykat Emigracyjny 60 osób. Liczba osób, wyjeżdżających do krajów kontynentalnych, maleje.

ZABIŁ SIĘ, SPADAJĄC Z WOZU.

MOŁODECZNO (Pat). W dniu 24 ub. m. o godz. 11,30 Marja Hołubowiczówna, lat 21, mieszkanka wsi Pronczejkowo, gminy gródeckiej, zameldowała, że w tymże dniu o godz. 8-ej, gdy jechała furmanką ze swoim 80-letnim ojcem, Hołubowiczem Józefem, po siano na łąki w okolicy Wołczki, w pobliżu folwarku Czerniewo, gm. gródeckiej, z niewyjaśnionych przyczyn przestraszył się ich koń i poniósł w pole. Hołubowicz spadł z wozu pod koła i poniósł śmierć na miejscu. Marja Hołubowiczówna odniosła kilka ran lekkich. Po stwierdzeniu zgonu ojca Hołubowiczówna zabrała zwłoki z miejsca wypadku do domu.

„Walkę doprowadzimy do końca"

Bojowe przemówienie Mussoliniego

RZYM, 4.8 (PAT.). Agencja Stefani ogłasza przemówienie, które wygłosił Mussolini w Eboli do czterech bataljonów milicji faszystowskiej, udających się do Afryki wschodniej.

Towarzysze broni, legjoniści — oświadczył Mussolini — przybyłem tutaj, aby przynieść wam pozdrowienie rządu faszystowskiego i moje własne. Pozdrawiał was, jako towarzyszy broni, nie zagrzewając was, ponieważ tego nie potrzebujecie. Wiem, że spełnicie swój obowiązek w każdej chwili. Jesteście wytrwali, zwarci, zdecydowani i gotowi do walki zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym.

Czyż celem ostatecznym wszystkich naszych poczynań nie jest walka? Czyż właściwością, która wyróżnia faszystów, nie jest wola, stawiająca niebezpieczeństwo życia bohaterskiego ponad trwanie w życiu pospolitem i bezbarwnem? We wszystkich doświadczeniach, które stoją przed wami, będzie przecież was ożywiał duch braterstwa żołnierskiego i hasło: „Jeden za wszystktich, wszyscy za jednego".

Tym, którzy usiłują powstrzymać nas słowem lub pismem, odpowiemy bohaterskim odruchem pierwszych naszych oddziałów, które ruszą do walki. Pójdziemy przeciwko każdemu, bez względu na to, jaką barwę skóry będzie miał ten, który ośmieli się zagrodzić nam drogę

Legjoniści, przypomnijcie sobie bitwę pod Aduą. Siły wtedy były nierówne. 14 tysięcy Włochów walczyło przeciwko 80 tysiącom abisyńczyków. Pomimo tak olbrzymiej przewagi straty, które ponieśli abisyńczycy, były tak wielkie, że po bitwie wojska abisyńskie rozpoczęły odwrót, zatrzymując się daleko w górach.

Bohaterstwo żołnierzy włoskich podczas tej bitwy było wspaniałe. Cały świat uznał je. Owczesny rząd włoski nie umiał jednak ocenić ofiary krwi, złożonej przez żołnierzy, zajmując się nikczemnemi rozgrywkami parlamentarnemi.

Czasy te minęły. Czarne koszule mojej ojczyzny. Ochotnicy. Macie w swej krwi poczucie walki, jak cała młodzież epoki faszystowskiej. Czarne koszule wytrwałego Piemontu i gorejącej Sycylji — powiadam wam, że jesteście wciągnięci do walki o wielkiej doniosłości i że walkę tę, zdecydowani na wszystko, doprowadzimy do końca.

Ważne oświadczenie

posła abisyńskiego

PARYŻ, 4.8 (PAT.). Poseł abisyński w Paryżu, Tecle Hawariate, który reprezentował rząd abisyński na ostatniej sesji genewskiej, złożył przedstawicielowi „Le Matin" następujące oświadczenie:

Ze względu na to, że Abisynja nie uznała jeszcze traktatu z r. 1906, pozostajemy poza wszelką procedurą, opartą na tym układzie. Rzeczą państw, które go podpisały, jest zdefinjowanie swoich intencyj. Jeżeli chodzi o Abisynję, wystarcza jej to, że jest członkiem Ligi narodów i dlatego nic nie wie o traktacie z r. 1906.

W rokowaniach, jakie zostały teraz zakończone, rząd abisyński okazał jaknajlepsze pojednawcze chęci. Naród etjopski pragnie tylko możliwie jaknajszerzej pojmować cywilizację i dlatego będzie unikał wszelkich aktów, które mogą być poczytane za wrogie.

Rząd abisyński zdecydowany jest ze swej strony regulować wszelkie tarcia między narodami środkami pokojowemi. Jest to istotą naszej polityki, a zarazem przejawem naszego najżywszego pragnienia. Jeżeli jednak, pomimo tych życzeń narodu etjopskiego kroczenia w kierunku postępu i pokoju, nie da się uniknąć napaści, naród abisyński potrafi się poświęcić dla obrony niezależności swej ojczyzny.

———:-:———

Ograbienie misji francuskiej

PARYŻ, 4.8 (PAT). „Le Petit Parisien" donosi z Rzymu za prasą włoską, że francuska misja katolicka w Dubbo została splądrowana i spalona przez uzbrojoną grupę Abisyńczyków.

Włochy triumfują

po uchwałach genewskich

RZYM, 4.8 (PAT.). Prasa włoska podkreśla zwycięstwo tezy włoskiej, zgodnie z depeszą Mussoliniego do Avenola z 27 lipca, o ile chodzi o konflikt w Ual-Ual. Ma natomiast poważne zastrzeżenia co do dyskusji generalnej w dniu 4 września nad całym problematem. Przez wstrzymanie się od głosowania bar. Aloisiego rząd włoski nie wziął na siebie żadnyych zobowiązań w czasie tej przyszłej ogólnej dyskusji w Genewie.

Koła polityczne włoskie uważają, że ostatnie decyzje genewskie nie wprowadziły istotnych zmian w sytuacji, to też stanowisko włoskie w stosunku do Abisynji pozostaje nadal takie samo.

Plan kampanji włoskiej

przeciw Abisynji

PARYŻ, 4.8 (PAT.). W kołach genewskich, jak donosi „L'Oeuvre", w następujący sposób streszczają plany kampanji włoskiej przeciw Abisynji.

5 kolumn włoskich wkroczyć ma z włoskiej Somali do prowincji abisyńskiej Ogaden, zmierzając wzdłuż dolin rzek w kierunku Addis-Abeby. Równocześnie na wschodzie 3 inne kolumny włoskie, wychodzące z miasta Assab w Erytrei, będą się starały znaleźć łączność z pierwszemi pięcioma kolumnami przez przejście pustyni Dankali.

Atakowi włoskiemu na Ogaden ma stawić czoło 20.000 abisyńczyków pod wodzą Nassibu, podczas gdy wojska włoskie, idące od Erytrei, będzie się starał powstrzymać abisyński następca tronu.

Właściwe operacje wojskowe rozwiną się jednak na północy, gdzie silna armja włoska przejdzie prowincję Wolgait, zmierzając w kierunku Gondar. Tam znów oczekiwać ją będzie 70.000 wojowników abisyńskich pod wodzą Ras Kasa. 10-a kolumna włoska wreszcie wyruszy z Tasmanara, stolicy włoskiej Erytrei, obierając klasyczną drogę wszelkich ataków, skierowanych przeciwko Abisynji.

———:-:———

Stan oblężenia w Addis - Abeba

RZYM, 4.8 (A. T. E.). Dzienniki donoszą z Addis-Abeba, że cesarz abisyński zamierza ogłosić w Addis Abeba stan oblężenia w celu sparaliżowania niezwykle ożywionej ostatnio akcji szpiegowskiej oraz celem roztoczenia ścisłej kontroli nad dzikiemi szczepami, które przybywają w niepokojącej liczbie do stolicy z lasów płaskowyżu abisyńskiego.

Bezpośrednim powodem do projektowanego zarządzenia ma być incydent, który wydarzył się w ostatnich dniach na lniji Dżibuti - Addis Abeba, na której bandyci doprowadzili do wykolejenia pociągu.

Samobójstwo wnuka sułtana

NOWY JORK, 4.8 (PAT). Wnuk Abdul Hamida w pozostawionym liście wyjaśnia, iż popełnił samobójstwo dlatego, że nie udało mu się poślubić bogatej Amerykanki, której majątek pomógłby mu do wystawienia najemnej armji chińskiej celem odzyskania tronu w Turcji.

Podarek M[illegible]iego dla Czangkajszeka

SZANGHAJ, 4.8 (PAT). Przybył tu 3-silnikowy samolot włoski, podarowany marszałkowi Czang-kai-szekowi przez Mussoliniego.

Nowa polityka rolna w Sowietach

RYGA, 4.8 (PAT). Według doniesień z Moskwy, rząd sowiecki wydał znamienny dekret, ustalający nowe zasady sowieckiej polityki agrarnej. Dekret wprowadza dla kolektywów rolnych i stowarzyszeń rolniczych zasadę wieczystej dzierżawy ziemi. Władze lokalne otrzymały polecenie opracowania w terminie 3 miesięcznym dla wszystkich kolektywów rolnych specjalnych aktów prawnych, które staną się swego rodzaju hipotekami kolektywnej własności ziemi w Sowietach.

Nowy dekret uważany jest za punkt zwrotny w sowieckiej produkcji agrarnej, która dotychczas nie uznawała wieczystej dzierżawy lub jakichkolwiek innych form własności ziemskiej.

Poprawa gospodarcza w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 4.8 (PAT.). Wolna, lecz stała poprawa sytuacji gospodarczej w kraju w ciągu ostatnich tygodni zaznaczyła się podniesieniem na giełdzie akcyj przemysłowych, które osiągnęły najwyższy poziom, nienotowany od dwuch lat. Podniosły się również akcje towarzystw kolejowych.

Sojusz zaczepno - odporny sowiecko-chiński

PARYŻ, 4. 8. (PAT.). „Matin" zamieszcza depeszę z Londynu, że według wiadomości, pochodzących ze źródeł japońskich, Sowiety miały zaproponować kierownikowi armji chińskiej sojusz zaczepno odporny. Ambasador sowiecki, znajdujący się obecnie w podróży na południu Chin, miał oświadczyć, że związek sowiecki jest skłony udzielić Chinom pomocy wojskowej, o ile w dalszym ciągu trwałaby agresja japońska .

Obozy reichswehry dla młodzieży zagranicznej

BERLIN, 4.8 (PAT). Młodzież niemiecka z zagranicy, która od dwóch tygodni bawi w Niemczech, podejmowana była wczoraj cały dzień przez pułki Reichswehry, stacjonowane w Doeberitz.

Po ćwiczeniach i krótkiej rewji wojska młodzi Niemcy z zagranicy wzięli udział w wielkim biwaku żołnierskim, aby, jak podaje niemieckie biuro informacyjne, zapoznać się z koleżeńskiem życiem wojskowem. Wieczorem przy ogniskach odbył się capstrzyk.

Nie będzie w tym roku

lotu Lewoniewskiego

PARYŻ, 4. 8. (PAT.). Agencja Havasa donosi z Moskwy: Ponowna próba lotu Moskwa-San Francisco prawdopodobnie w tym roku nie będzie podejmowana. Wyłoniono specjalną komisję, która ma zbadać przyczynę zbyt dużego zużycia oliwy podczas lotu Lewoniewskiego.

Komunista polski

skarży się na kominternie

MOSKWA, 4.8 (PAT.). Na kongresie kominternu w imieniu polskiej partji komunistycznej wygłosił przemówienie, utrzymane w tonie pesymistycznym, Bielewski, uskarżając się na zlikwidowanie przez władze polskie większości organizacyj nielegalnych.

Bielewski nawoływał do maksymalnego wyzyskania przez komunistów organizacyj legalnych w Polsce przez propagandę i robotę partyjną.

Tragiczny koniec wyprawy alpinistycznej

MOSKWA, 4. 8. (PAT.). Na Kaukazie w pobliżu szczytu Dychtan zginął znany moskiewski alpinista malarz Aleksander Malejnon, a w pobliu ukraińskiego kompozytora Koljadę.

Trzy osoby towarzyszące Koljadzie, zostały ranne. Na wiadomość o katastrofie wysłano z najbliższej miejscowości ratunkową ekspedycję wojskową.

Spotęgowanie powodzi w Chinach

SZANGHAJ, 4.8 (PAT). Wskutek zerwania tamy na jeziorze Wej-czan powódź w północnej części Kiang-su rozszerzyła się gwałtownie. Jednocześnie nastąpił przybór rzeki Hoangho w zachodniej części prowincji Szang-tung.

Stosunki polsko - litewskie

w prasie estońskiej

TALLIN, 4.8 (PAT.). „Postimees" poświęcił obszerny artykuł sprawie stosunków polsko - litewskich.

„Postimees" w artykule p. t. „Oczekujemy ze strony Litwy decydujących kroków" wyraża zadowolenie z dotychczasowej współpracy trzech państw bałtyckich, podkreśla jednak, że pogłębieniu tej współpracy wyraźnie przeszkadza okoliczność, że sojusznicza Litwa nie utrzymuje normalnych stosunków z Polską i Niemcami.

Dziennik wyraża pragnienie, aby ze względu na interes państw bałtyckich, Litwa poczyniła niezbędne kroki w kierunku normalizacji swych stosunków — w pierwszym rzędzie z Polską. Rząd litewski — pisze dziennik — posiadający w swych rękach pełnię władzy, może mieć odwagę unormowania swych stosunków tak w interesie własnego kraju, jak i w interesie Estonji oraz Łotwy.

———:-:———

Nowe wstrząsy ziemi?

MOSKWA, 4.8 (PAT.). Centralna stacja sejsmograficzna w Moskwie zanotowała silne trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajduje się w odległości 7.630 klm. od Moskwy w okolicach Sumatry.

Zamach stanu w Grecji ?

Pogłoski o roli Kondylisa

PARYŻ, 4. 8. (A. T. E.) Ajencja Radjo donosi z Aten o poważnem zaniepokojeniu, jakie zapanowało w greckich kołach republikańskich w związku z dłuższą nieobecnością w kraju premjera Tsaldarisa, który wczoraj wraz z małżonką, w przejeździe do jednego z niemieckich uzdrowisk morskich, bawił z wizytą w rezydencji letniej ks. regenta Pawła oraz królowej wdowy Marji.

W kołach tych utrzymują, że znany ze swych przekonań monarchistycznych minister wojny gen. Kondylis, zechce wyzyskać nieobecność premjera Tsaldarisa celem przywrócenia w Grecji monarchji w drodze zamachu.

W związku z prawdopodobieństwem podobnego rozwoju sytuacji, przywódcy republikańscy zwrócili się do prezydenta Zaimisa z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń. Prezydent Zaimis udzielił uspakajających wyjaśnień, wskazując na kilkakrotne zapewnienia byłego króla Jerzego, że nie myśli o ponownem objęciu władzy inną drogą, aniżeli na podstawie zdecydowanej woli ludności.

Wielkie roboty publiczne

planuje Francja

PARYŻ, 4.8 (PAT). Naskutek przedłużenia się sesji genewskiej i związanem z tem opóźnieniem powrotu premjera Lavala do Paryża, zebranie rady ministrów zostało przełożone z wtorku na czwartek. Posiedzenie będzie poświęcone przedewszystkiem sprawie dekretów rządowych, zmierzających do obniżenia kosztów utrzymania i wzmocnienia życia gospodarczego kraju.

Minister pracy Frossard, jak podaje „Le Petit Parisien", ma wystąpić na tem posiedzeniu z wielkim programem robót publicznych. Minister pracy zamierza przy wykonaniu tego projektu zastosować ścisłe postanowienia, które wzmocniłyby jego skuteczność. M. in. minister pracy przewiduje zatrudnienie jedynie tych osób, które mają obecnie karty bezrobcia.

Minister zamierza również zastosować liczne ograniczenia w stosunku do pracowników i materjałów cudzoziemskich, oraz rozdzielić przetargi na te roboty na części, które będą przyznawane jedynie prawdziwym przedsiębiorstwom przemysłowym, a nie towarzystwom finansowym.

Całość kredytów, przewidywanych na wykonanie tego programu, wyraża się sumą jednego miljarda franków.

———:-:———

Obchód ku czci Kolumba

HUELVA, 4.8 (PAT). Zwyczajem tradycyjnym odbył się tu obchód ku uczczeniu pamięci Krzysztofa Kolumba i jego towarzyszy, którzy w roku 1492 wyruszyli z portu Palos na odkrycie Ameryki.

Minister marynarki, reprezentujący rząd, oraz liczni przedstawiciele władz, biorący udział w uroczystości, udali się do klasztoru, gdzie Kolumb i jego towarzysze otrzymali błogosławieństwo przed samem wyruszeniem w podróż.

Wielka bryła złota w Sowietach

MOSKWA, 4. 8. (PAT.). W kopalni złota w Sowietach „Niezamietnyj" w złotodajnym rejonie Ałdańskim, znaleziono bryłę złota, ważącą 2 kg. 100 gr.

Jest to już piąta bryła złota, znaleziona w tym roku w kopalniach ałdańskich.

Wydobycie na powierzchnię łodzi sowieckiej

LENINGRAD, 4.8 (PAT). Podwodna łódź sowiecka „B 3", która zatonęła przed paru dniami, została wydobyta na powierzchnię wraz załogą.

Załogi krążowników, łodzi podwodnych i wszystkich statków wojennych, stojących w porcie leningradzkim, oddały honory wojskowe towarzyszom którzy zginęli na posterunku. Pogrzeb ofiar katastrofy odbył się dzisiaj.

Za obrazę cesarza Japonji odebrano pismu debit

TOKIO, 4.8 (PAT.). Sierpniowy numer amerykańskiego czasopisma ilustrowanego (magazine) „Vanity fair", zamieścił karykaturę, uwłaczającą cesarzowi Japonji.

Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło cofnąć natychmiast debit rzeczonemu czasopismu, a minister spraw zagranicznych polecił ambasadorowi japońskiemu w Waszyngtonie, Saito, podjąć odpowiednie kroki celem uzyskania satysfakcji dla Japonji.

Zderzenie samochodu z pociągiem

CAMDEN (Poł.Karolina, 4.8 (PAT). Na przejeździe kolejowym samochód ciężarowy, którym jechało kilkunastu farmerów, wpadł pod pociąg i uległ całkowitemu rozbicu.

Narazie z pod gruzów wydobyto 5 trupów, panuje jednak obawa, że liczba zabitych jest większa. Niemal wszyscy jadący samochodem odnieśli lżejsze lub cięższe obrażenia.

Katastrofa lotnicza

LONDYN, 4. 8. (PAT.). Na linję kolejki elektrycznej pod miastem spadł samolot wojskowy, który, uderzając o przewody elektryczne, zapalił się. Lotnik i jego towarzysz zginęli na miejscu. Komunikacja została na pewien czas przerwana celem uprzątnięcia szczątków samolotu i naprawienia uszkodzeń, jakie powstały wskutek krótkiego spięcia.

NOWOŚĆ!!

JULJAN PODOSKI

ORŁY NA ZIEMI

POWIEŚĆ

z życia osadników kresowych, „którzy, jak prawdziwe Orły, zstąpili z wyżyn bohaterstwa bez miary w szare życie, pełne łez i zawodów".

240 stron cena 3 zł. 85 gr.

24

NOWI DORADCY

Przed kilku dniami zacytował „Warszawski Dziennik Narodowy" artykuł „Polski Zbrojnej", którego autor każe głosować do Sejmu i Senatu na „takich kandydatów, do których wyborca z całem zaufaniem zwróciłby się o radę w swoich osobistych ważnych sprawach". Warto zająć się tym poglądem, by sobie uprzytomnić, na jaki manowce schodzi myśl polityczna niektórych sfer sanacyjnych — jeżeli humorystykę można nazwać myślą polityczną.

Wyobraźmy sobie w praktyce to zalecenie. Dobrych kilkadziesiąt tysięcy wyborców ma prawo zwracać się o radę do posła „w swoich osobistych, ważnych sprawach". Każdy wyborca ma swoje ważne sprawy. Jeden będzie się pytał o to, czy warto założyć jakieś przedsiębiorstwo; drugi, czy sprzedać dom; trzeci, czy kupić funty lub franki szwajcarskie. Ktoś inny będzie się radził, jak leczyć przewlekłą chorobę żony, czy hodować owce, czy oddać syna do szkoły zawodowej. I czem w tych warunkach ma być poseł, ów doradca swoich wyborców? Będzie musiał się znać na wszystkiem, bo we wszystkich sprawach ma dawać radę. Dopiero teraz poseł będzie „nadkonduktorem", nadinżynierem i t. d.; to, co było za czasów „sejmowładztwa", to dopiero nieśmiałe początki tej wiekopomnej ewolucji parlamentaryzmu polskiego.

Łatwo zrozumieć, dlaczego wpada się na takie pomysły. Postanowiono, że w Polsce będzie parlament; do parlamentu potrzebni są posłowie. A więc wybiera się tych posłów. Wszystko idzie gładko, ale zjawia się ta trudność: co mają ci posłowie do roboty? Nie mają mieszać się do rządów, grupować się w jakieś, broń Boże, partje, nie wolno im politykować i t. d. Otóż według jednych oświadczeń, poseł ma być informatorem władz centralnych o sprawach lokalnych. Jednakże to jeszcze nie jest dostateczne p e n s u m dla posła. Władze centralne mają zresztą informacje z innych źródeł, nie można też robić konkurencji wywiadowi. Trzeba tym posłom dać pracę, a więc niechaj zostaną doradcami wyborców w ich ważnych sprawach osobistych.

Ale do tego najlepsze kwalifikacje mają różni Zołzikiewicze. Ci znają się na wszystkiem i zawsze pośpieszą z radą. Trzeba będzie jednak czuwać nad tem, by te posady były naprawdę bezinteresowne, gdyż w przeciwnym razie mogą wyniknąć z tego duże nieprzyjemności.

Czy jednak autorzy tych pomysłów nie obawiają się, że tego rodzaju funkcje poselskie przyczynią się do rozpowszechnienia systemu protekcyjnego? Tyle się mówi i pisze o walce z protekcją. A przecież wyborca, jeżeli jest uprawniony do tego, by zwracać się do posła w ważnych osobistych sprawach, nie będzie przeważnie u niego szukał fachowej porady. Będzie szukał poparcia w swoich sprawach osobistych. Będzie się „radził", jak uzyskać obniżkę wymiaru podatkowego, jak można dostać pożyczkę w banku państwowym, jak otrzymać posadę lub koncesję monopolową.

Działo się tak nieraz i dzieje w systemie parlamentarnym. Krytycy i reformatorzy tego systemu wskazują jednozgodnie na to, że zbyt ścisłe związanie posła z lokalnemi interesami obniża poziom życia politycznego, otwiera drogę korupcji. W tem właśnie widzi się główną wadę systemu jednomandatowych okręgów. A tymczasem przeciwnicy parlamentaryzmu wydobywają z niego to, co jest w nim najgorszego i podnoszą do oficjalnej zasady.

Do czego dojdziemy, jeżeli naprawdę uznamy, że poseł ma służyć osobistym interesom wyborców? Działo się tak nieraz, ale przynajmniej nikt się do tego nie przyznawał. Nikt z tych ujemnych objawów nie robił zasady politycznej. Bo jeżeli w życiu politycznem nie ograniczy się jak najbardziej pierwiastków osobistych, życie to będzie spadało na coraz niższy poziom.

Być może, że autorzy tego pomysłu nie zastanowili się nad wszystkiemi jego konsekwencjami. Być może, że chcieli poprostu wzbudzić większe zainteresowanie wyborami, zachęcić wyborców do wzięcia udziału w wyborach. I dlatego stawia się przed nimi perspektywę: będziecie mieli posłów, w których znajdziecie doradców w ważnych osobistych sprawach. Ale wysuwanie takiego argumentu nie najlepiej świadczy o tej całej agitacji wyborczej.

R. RYBARSKI

Czy można oskarżać Warszawę?

W ostatnich czasach wzmogła się na polskiej prowincji — zwłaszcza w dzielnicowych stolicach — fala narzekań na Warszawę. Jedną z przyczyn tych narzekań są dokonane w ostatnich czasach, przenosiny szeregu instytucyj z prowincji (zwłaszcza ze Lwowa) do Warszawy, które to przenosiny zupełnie niepotrzebnie i ze szkodą nietylko lokalnych interesów, ale ogólnonarodowych, stolice dzielnicowe ogołociły z wielu ożywiających tętno ich życia placówek i wzmogły w Polsce bezduszny centralizm.

Ale wyłącznie temi dokonanemi na korzyść Warszawy przenosinami owego wzmożenia się fali nastrojów, antywarszawskich wytłómaczyć się nie da. Wszak wszyscy wiedzą, że za przenosiny te ponosi odpowiedzialność nie Warszawa, jako miasto, ale obecnie istniejący rząd. Prasa warszawska częstokroć przenosinom tym się przeciwstawiała, a opinja publiczna w mieście bynajmniej tych przenosin nie pochwala.

Nastroje te są w głównej mierze wynikiem rzeczowej w tym kierunku propagandy, która znajduje oparcie w zakorzenionych tu i owdzie instynktach partykularnych, oraz w panującem powszechnie niezadowoleniu, nie we wszystkich zbiorowiskach ludzkich mającem odwagę wyładować się w kierunku otwarcie przeciw-rządowym Propagandę tę prowadzi — z całą świadomością, konsekwencją i systematycznością — „Ilustrowany Kurjer Codzienny" w Krakowie, to też przynosi ona owoce zwłaszcza tam, gdzie ten dziennik jest najbardziej rozpowszechniony.

Ale jak to często bywa z intensywnie szerzonemi sugestjami, docierają one nawet i tam, gdzie bezpośredni wpływ czynnika, sugestję szerzącego, zdawałoby się sięgać nie powinien. Do kampanji antywarszawskiej zaczyna się powoli przyłączać opanowany przez sanację „Kurjer Lwowski", a nastroje, będące wynikiem tej, szerzonej dla odciągnięcia uwagi ogółu od rządu, sanacji i Żydów kampanji, zaczynają przenikać nawet do żywiołów zdawałoby się zdolnych do trzeźwego i rozsądnego oceniania rzeczywistości. Sam dźwięk słowa „Warszawa", zwłaszcza w Małopolsce, zaczyna się powoli stawać uosobieniem wszystkiego złego.

Nie ulega wątpliwości, że miasto to wady posiada — i to wady duże. Ogólny nurt jej życia — tak jak nurt życia wszystkich wielkich miast nie odznacza się głębią, lecz raczej tylko świeci powierzchownym blichtrem; nie brak w nim jest także i piany wielkomiejskiego zepsucia ,a już conajmniej wielkomiejskiej lekkomyślności. Ludność Warszawy posiada wiele cech przypadkowego obozowiska, nie zespolonego w jednolite, posiadające wspólną atmosferę środowisko; kolejne fale ludnościowe, które starą, mieszczańską Warszawę zalewały: szlachecka, zatrzymująca się w Warszawie na popas ludność magnackich „jurydyk", intelektualne środowisko dworu króla Stasia, żywioły związane z biurokracją pruską po roku 1795-tym, młoda biurokracja polska w Księstwie Warszawskiem i Królestwie Kongresowem, liczna fala mieszczaństwa niemieckiego pochodzenia w wieku XIX-tym, fala zdeklasowanej szlachty w tymże czasie, cienki osad po biurokracji rosyjskiej, wreszcie potężna fala dopływu Galicjan, kresowców i reemigrantów z Rosji, po wojnie, nadały Warszawie cechę miasta niejednolitego i nieposiadającego wspólnej atmosfery; a okresy odpływu najlepszych żywiołów w latach 1795, 1831 i 1864 jeszcze bardziej proces krystalizowania się i formowania warszawskiego środowiska opóźniły. Miasto o niejednolitej atmosferze musi przybysza uderzać cechą pewnej bezduszności. Obok tego, dalszą prowincję (t. j. obszary poza Królestwem Kongresowem) uderza Warszawa nieznaną innym dzielnicom nutą pewnego liberalizmu i sceptycyzmu w sposobie myślenia, oraz dalej niż w innych dzielnicach posuniętem „wyzwoleniem" jednostki z więzów społeczeństwa, co nadaje Warszawie cechę, zbliżoną do Francji, a co jest prostym skutkiem równoległości rozwoju Warszawy i Polski centralnej, oraz Francji w ostatnich 150 latach (racjonalizm Francji przedrewolucyjnej — racjonalizm epoki stanisławowskiej w Polsce, rewolucja francuska — i jej, w zmniejszonej skali, odpowiednik w postaci insurekcji kościuszkowskiej, epoka napoleońska tu i tam, restauracja i Królestwo Kongresowe, rewolucja lipcowa—i rewolucja listopadowa, rewolucja 1848 r. i wydarzenia 1861 r., prądy umysłowe Francji w końcu XIX w. i pozytywizm warszawski, wreszcie tu i tam kodeks Napoleona).

Lwów, Wilno, czy Poznań, bardziej tradycjonalistyczne i patrjarchalne, oraz mocniej korzeniami tkwiące w glebie i pewniejszą ręką trzymające ster swoich dzielnicowych spraw, mają wiele słusznych powodów po temu, by się na Warszawę boczyć.

Ale nie należy pod tym względem wpadać w przesadę. I nie należy zamykać oczu na to, co stanowi istotną Warszawy zaletę. Bo posiada Warszawa również i pewne zalety, któremi żadne inne miasto polskie nie jest w stanie z nią współzawodniczyć.

A więc przedewszystkiem — posiada szeroki widnokrąg. Myślącym ludziom w Warszawie nie są obce ani sprawy Tarnopola, czy Krzemieńca, ani sprawy Gdańska, czy Pucka, ani sprawy Cieszyna czy Opola, ani sprawy Święcian, czy Iłłukszty, podczas gdy żadna ze stolic prowincjonalnych w gruncie rzeczy sprawami innych dzielnic się nie interesuje, widzi je we mgle oddalenia i nie potrafi ich do gruntu zrozumieć. Co więcej, Warszawa, dzięki swej stołecznej perspektywie, różne sprawy dzielnicowe nieraz trafniej pojmuje, niż sama dana dzielnica.

Ileż rozumnych zwrotów w polityce dzielnicowej w różnych dzielnicach jest do zawdzięczenia inspiracji Warszawy! Nie jest to wcale przypadkiem że ruch wszechpolski narodził się w Warszawie. Bo Warszawa w gruncie rzeczy nigdy stolicą Polski być nie przestała. Ona i tylko ona umie myśleć o sprawach polskich jako całości i sprawy dzielnicowe i miejscowe układać w należytych, podporządkowanych dobru ogólnonarodowemu proporcjach. I dlatego niema niesłuszniejszego pod adresem Warszawy zarzutu, niż zarzut niekompetencji, nie orjentowania się w stosunkach i t. d. Stolice dzielnicowe nieraz uczynią słusznie, jeśli nawet w poglądzie na swoje własne, miejscowe sprawy, pójdą nie za własnym instynktem, lecz za głosem Warszawy.

Po wtóre — Warszawa i Kongresówka, to jest najbardziej polska część Polski. Dzielnica ta najkrócej była pod obcem panowaniem, — właściwie tylko w okresie czterdziestoletnim od 1864 do 1905 roku przeżyła okres polityki wynaradawiającej, podczas, gdy inne dzielnice i dłużej były pod uciskiem (np. Galicja 1772 — 1866) i mniej przygotowane (jeszcze przed epoką wszechstronnego rozwoju za króla Stasia) pod ucisk się dostały i wreszcie, jako położone na peryferjach Polski i mniejsze terytorjalnie, mniej mogły z siebie wykrzesać sił odpornych. To też wszystkie trzy pozostałe dzielnice (dzielnica zachodnia, Galicja, Kresy) w gruncie rzeczy głębiej się od Królestwa wynarodowiły, — to znaczy silniej się zespoliły z zaborcą i wyraźniej ukształtowały duchowo na jego modłę. W Warszawie i język warstw wykształconych zachował się w większej czystości i instynkt narodowy jest, wbrew pozorom, mocniejszy i atmosfera życia zbiorowego bardziej polska.

Po trzecie — istnieją pewne dziedziny życia i działania narodowego, w których Warszawa inne dzielnice wyprzedziła. Nikt nie zaprzeczy, że tu najdalej się posunięto w rozumieniu istotnego znaczenia sprawy żydowskiej i w wyciąganiu z tego wszystkich konsekwencyj praktycznych. Że tu — to znaczy w tej dzielnicy — najwięcej, pod pewnemi względami więcej, niż w Poznańskiem, zrobiono w kierunku unarodowienia i uobywatelnienia wsi. I tak dalej.

Należy to wszystko rozumieć. I należy także rozumieć, że nie wszystko, co jest właściwością miasta jako całości jest także właściwością jego umysłowej i moralnej elity,—że np. różne przejawiające się w Warszawie, ujemne cechy życia wielkomiejskiego niekoniecznie przenikają do wszystkich istniejących w Warszawie ośrodków.

Kto tego wszystkiego nie rozumie — ten nie rozumie należycie życia ogólnonarodowego. Bo błędnie ocenia w niem rolę tak ważnego czynnika, jakim jest — stolica.

J. GIERTYCH.

O stronnictwach, demagogji i kandydatach

W „Gazecie Polskiej" niepodpisany autor (zdaje się, że p. I. Matuszewski), zajmuje stanowisko w sprawie roli i potrzeby istnienia stronnictw w Polsce. Przypominamy, że przed kilku miesiącami, w przeddzień uchwalenia nowej konstytucji, ukazały się w „Gaz. Polskiej" dłuższe wywody, również niepodpisane (zdaje się, że pióra p. I. Matuszewskiego), formułujące pogląd na stronnictwa. Kulminowały one w piorunującej konkluzji, że stronnictwa, sprzeciwiające się sanacyjnej konstytucji, zapadną w nicość i pójdą do grobu. Jakaż jest konkluzja dzisiejszego artykułu „Gaz. Polskiej"?

„Polska nie poszła na ustrój państwa totalnego. Co to znaczy? Znaczy to, że **twórcy nowej konstytucji uznali stałość faktu istnienia różnych poglądów i pożytek ścierania się tych poglądów. Stronnictwa polityczne mogą w Polsce istnieć i działać. Mogą działać nawet bardzo potężnie.** Czyż nie jest bowiem rzeczą potężniejszą zdobywanie czyichś przekonań, niż wyłudzanie pochlebstwami i oszustwem czyichś głosów?

Natomiast stronnictwa nie będą mogły uprawiać tej „nędznej i tragicznej gry" (słowa St. Brzozowskiego Przyp. Red.) jaką jest walka o władzę poprzez demagogję wyborczą. Logika i doświadczenie uczy jednako, iż związanie ustroju państwowego ze stronnictwami politycznemi —— osłabia Państwo i wykoszlawia same stronnictwa".

Nie zatrzymujemy się nad widomym postępem w poglądach na stronnictwa, ani nie podejmujemy dyskusji zasadniczej nad sprawą stosunku stronnictw do państwa oraz nad ich rolą w akcji wyborczej. Trudno jednak nie wyrazić zdziwienia, że „G.P." demagogję wyborczą i kaptowanie głosów przypisuje tylko kandydatom stronnictw. Twierdzenie to jest zupełnie bezzasadne. Oczywiście kandydaci obecni, przefiltrowani starannie przez administrację i aparat sanacyjny, może nie będą kaptować wyborców obietnicami nierealnemi i demagogją. Choć — gdyby mieli odwagę i przekonanie, że ta odwaga nie wywołałaby „cudów nad urną", pogrążających ich kandydatury, lub innych nieprzyjemności, to kto wie, czy niejeden z nich nie wystąpiłby z „demagogicznemi" obietnicami, nie obiecałby chłopom podwyżki cen zboża, a robotnikom rozpędzenia komisarzy w ubezpieczalniach. Kto wie, czy inny nie zająłby takiego stanowiska wobec Berezy, że musiałaby natychmiast reagować policja kto wie, czy nie wymyślałby na podatki w sposób, który również zmusiłby do interwencji organy bezpieczeństwa. Kto wie, czy nie pojawiłyby się w programach bardzo stanowcze żądania w sprawie żydowskiej, żądania, które „Gaz. Pol." tradycyjnie chrzci mianem „demagogji"

Co to jest zresztą demagogja? Wszyscy konserwatyści zawsze demagogją nazywają program trochę śmielszych reform. Niema bodaj w dzisiejszej Polsce instytucji, którejby jakieś stronnictwo nie odrzucało — nie tak dawno nawet — jako „demagogji". Przed kilku zaledwie dniami p. Stpiczyński w „Kur. Por." potępił nasze stanowisko w sprawie obcięcia aparatu państwowego, jako demagogiczne, a nazajutrz nie kto inny, ale „Gaz. Polska", biorąc naszą stronę, dała do zrozumienia, w formie oczywiście uprzejmej i bez używania tego drażliwego określenia, że właśnie p. Stpiczyński uprawia demagogję, broniąc nietykalności poborów urzędniczych... Demagogją było dla wielu 5 przymiotnikowe prawo głosowania, które pierwszy rząd Piłsudskiego w Polsce wprowadził, demagogją — ubezpieczenia społeczne i urlopy robotnicze, demagogją reforma rolna, oparta o przymusowy wykup, demagogją żądanie plebiscytowego wyboru Prezydenta, które figurowało w pierwszym projekcie sanacyjnej konstytucji... Niedawno element demagogji widziano i to po stronie sanacyjnej, w projekcie ustawy bibljotecznej... Demagogiem był i Mussolini przed marszem na Rzym i Hitler przed r. 1933. Jest nim w oczach niektórych sanatorów i dzisiaj...

Otóż istnienie wielkich stronnictw jest z reguły (zwłaszcza przy proporcjonalności wyborów) hamulcem dla demagogji. Stronnictwo przy wyborach ogłasza swój program, który obowiązuje wszystkich jego kandydatów jako wyznanie wiary politycznej. Program ten zawiera postulaty, nieraz daleko idące (obok żądań aktualnych), ale każdy ruch polityczny musi przecież dążyć do jakiegoś ideału społecznego, do jakiegoś ustroju, uważanego za sprawiedliwy i dla narodu korzystny. Że takie programy, których realizacja musi dokonywać się powoli, są pożyteczne i konieczne, nie trzeba chyba „Gaz. Polską" przekonywać. Kandydat stronnictwa jest tym programem związany i nie może poza niego wychodzić, nietylko spowodu dyscypliny partyjnej, ale i z tej racji, że wyborca mu nie uwierzy, bo wyborca ma w ręku program jego stronnictwa.

Zato kandydat dziki, pozapartyjny, może sobie pozwolić na wszystko. We Francji wszedł teraz do Izby jeden taki „bezpartyjny", niejaki p. Archer. Otóż demagogja 609 deputowanych razem wzięta nie dorównałaby demagogji p. Archera. Tworzy on z tego powodu prawdziwą osobliwość w Izbie. We Francji zresztą uważa się jednomandatową ordynację wyborczą za główne źródło demagogji kandydatów, gdyż ordynacja ta uniezależnia kandydata od stronnictwa. Kandydat taki b. często przesadnemi obietnicami kaptuje głosy wyborców. Zwolennicy reformy, jak np. Tardieu, żądają przeto zmiany ordynacji m. in. dla zahamowania demagogji. Siła stronnictw uchodzi tam — i słusznie — za warunek zdrowia życia politycznego.

Klub BB. znalazł na demagogję „radę", która stała się jednak katastrofą całej ordynacji: uzależnił dobór kandydatów od kolegjów, które i z racji swego składu i z racji panującego dziś systemu są i m u s z ą b y ć narzędziem administracji. „Gaz. Polska" zdaje się to trochę rozumieć, pisze bowiem o nowej ordynacji z pewnym sceptycyzmem:

„Nowa ordynacja wyborcza jest... dobrą czy złą, właściwą czy chybioną w szczegółach, tego nie wiemy. To wykaże dopiero działalność nowych izb. Ale konstrukcją — słuszną w założeniu. To wiemy napewno, Tego nauczyła nas bowiem nie teorja — lecz „nędzne i tragiczne" doświadczenia lat minionych".

Możnaby dużo pisać o „doświadczeniach", nietylko przed- ale i pomajowych. Co się zaś tyczy „słuszności założenia", to powiemy tylko tyle, że gdy w normalnych warunkach byłoby trudnem, to w obecnych warunkach jest bodaj niemożliwem znaleźć taki sposób mianowania kandydatów, któryby zapewnił wszystkim kierunkom politycznym udział w walce o mandaty, a przez to i wpływ na losy państwa, i któryby usuwał dobór kandydatów od wpływu administracji. Jest również absurdem wierzyć, że kollegjum to będzie oceniać kandydatów według kryterjów moralnych lub intelektualnych. Chyba, że się przyjmie, iż rozum i cnota muszą być tylko w obozie Sanojcy i Burdy.

Uwagi te oczywiście nie przekonają „Gaz. Polskiej". „Nie przekonasz mnie nawet, gdy mnie przekonasz" — taka jest zasada obozów, które pozbawione oparcia moralnego w kraju, zastępują je aparatem.

Osobny problem tworzy sytuacja stronnictw poza parlamentem. Nie rozwodzimy się nad tym tematem. Ale dziwnem jest, że „Gaz. Pol." nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakiem grozi powadze Izb istnienie kierunków politycznych, które składają się na opinję publiczną narodu. Zwykły zdrowy rozsądek wymaga, by znajdowały one wyraz w Izbach. Sytuacja Izb może poprostu stać się komiczną, gdy rząd z konieczności będzie więcej liczył się z głosem stronnictw, jako reprezentacji istotnej kraju, niż z Sejmem, pozbawionym wpływu i powagi. Nicość w Sejmie nie musi być nicością w kraju.

(m)

Plaga złodziei

Okradzenie księdza. — Zale chłopów na służbę bezpieczeństwa. — Więzienia przepełnione.—Potrzeba organizacji samoobrony na wsi.

(Od własnego korespondenta)

Przemyśl, w lipcu.

Opowiadał mi dziś jeden z księży proboszczów wiejskich:

„W tym tygodniu miałem cztery wyprawy złodziejskie. Pierwszej nocy wyjęto szybę w jadalni i usiłowano dostać się do wnętrza Nic tam nie było, poza paru paczkami cukru. Widocznie cukier ów był celem wyprawy. W jadalni spał bratanek, narobił krzyku, zbiegliśmy się wszyscy, złodzieje uciekli. Następnej nocy oberwano mi wiśnie w ogrodzie. W dwa dni później dwaj złodzieje wyłamali skoble w piwnicy. Czego tam szukali? Poza odrobiną masła nic tam nie ma. Wino dawno poszło. W czasach dawniejszych stale złodzieje polowali na wino. Dziś niestać mnie na wino. Nocy ostatniej stróż nocny (bo mam już swojego stróża) zameldował, że w zabudowaniach gospodarczych ktoś jest, a pozatem słyszał w ogrodzie złodziejskie hasło: pogwizdywanie. Wybraliśmy się w czterech na obławę. W szopie znaleźliśmy śpiącego starszego żebraka, z ogrodu spłoszyliśmy dwu ludzi. W zimie okradziono dotkliwie z garderoby mnie, księdza katechetę i służbę. Tej nocy miejscowemu właścicielowi folwarku zabrano z pola niewielką ilość żyta.

I tak jest już teraz ciągle. Zamykamy, pilnujemy. Nic nie pomaga".

Przed rokiem byłem w Brzozowie. U majora Owoca zastałem grupę chłopów z parafji Dydnia. Przyszli prosić o radę i pomoc. W ciągu zimy dokonano w parafji około 200 kradzieży w chatach chłopskich. Narzędzia rolnicze, gęsi, kury świnie, masło, ubrania, zboże, gotowa żywność i wszystko, co jeszcze nie zdołano zebrać z pola, pada systematycznie ofiarą złodziei.

Wdałem się z żalącymi się w rozmowę. Wszakże na wsi „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi", nie domyślacie się, kto to robi?

— Panie! Nieraz policji palcem wskazujemy, gdzie szukać sprawców. Ale policja odpowiada, że ma inne ważniejsze sprawy na głowie.

— To idźcie do komendanta powiatowego i do starosty.

— Jużeśmy tam byli.

— I cóż wam powiedzieli?

— Nic!

— A w sądzie jużeście byli?

— Byliśmy u naczelnika sądu!

— Co powiedział?

— Że sąd sądzi sprawców znanych. Szukanie sprawców nieznanych należy do policji i — odesłał nas do policji.

— W takim razie stwórzcie straż gminną, własną, i sami się brońcie.

— Tak, panie, wypadnie zrobić! Ale nam powiadają, że — tego robić bez pozwolenia nie wolno, bo władze uznają nas za bojówkę.

Na takiem podłożu rodzą się coraz liczniejsze samosądy po wsiach. Dziwimy się linchom w Ameryce. Nie dziwmy się im. Ludność — pozostawiona sama sobie —musi doraźnie sama wymierzać sprawiedliwość. A złodziej na wsi — to najdotkliwszy wróg. Przeciw złodziejom zwraca się cała gromada solidarnie.

Co roku w sejmie najpierw referent budżetu min. spraw wewnętrznych, a potem i minister tego resortu podają zestawienia, z których wynika, że Polska w porównaniu z innemi państwami ma policji bardzo mało. Szczerze w to wierzę. Ale stwierdzenie tego faktu nie rozbroi, ale przeciwnie zmobilizuje wszystkie męty społeczne ,a w pierwszym rzędzie złodziei. Jeśli policji jest za mało — nie trzeba na nią przerzucać zbyt wielu zajęć. Nie trzeba wywoływać szkodliwych ambicyj — i szukania awansu za zasługi nie z dziedziny kryminalnej, a politycznej. A pozatem — jeśli dzisiejsza policja nie podoła wszystkim obowiązkom, to należy albo zwiększyć ilość policji, albo część jej agend oddać komu innemu, np. strażom gminnym.

Tak, jak jest teraz, dłużej być nie może.

Są już dziś tu i ówdzie gminne straże, głównie nocne. Czasem okradany, czasem straż nocna, przyłapią złodzieja i oddadzą go w ręce policji. Policja odstawia złodzieja do aresztów albo — co zdarza się bardzo często — spisze protokół i wypuszcza go aż do rozprawy na wolność. Policja jest usprawiedliwiona: sądy dają takie instrukcje. Sędzia zresztą sam, gdy mu policja złodzieja dostawi, wypuszcza go na wolność, bo — w areszcie wszystkie miejsca są zajęte. Złodziej wraca tam, skąd przyszedł, i pierwsze swoje kroki kieruje do ostatniej — niedokończonej roboty: idzie okraść tego, który go przyłapał.

Polskie więzienia obliczane są na około 38.000 ludzi. Na 31 grudnia 1934 r. więzienia te liczyły 55.895 lokatorów — o 18.000 więcej, niż normalnie pomieścić mogą.

Tak, jak dziś sprawa wygląda, długo być nie może. Wiem, że jedynie represyjne środki nie wiele pomogą. Wiem, że uzdrowienia stosunków szukać trzeba przedewszystkiem w dziedzinie moralnej, w zmianie stosunków politycznych w kraju. Ale i to wiem, że „sposobność rodzi zbrodnię", a bezkarność rozzuchwala. Dlatego, nie zaniedbując poprawy stosunków moralnych w Polsce ani ich nielekceważąc, trzeba dziś zorganizować inaczej i lepiej ochronę mienia wsi przed — plagą złodziei.

M. N.

Tajną drukarnię komunistyczną

prowadzili w Warszawie Żydzi

Władze policyjne w stolicy wykryły doskonale zakonspirowaną drukarnię komunistyczną, prowadzoną oczywiście przez Żydów. Drukowały się w niej wszystkie czasopisma komunistyczne, jak „Czerwony Sztandar", „Nowy Przegląd" i t. p oraz broszury, ulotki i odezwy.

Na ślad tej drukarni policja wpadła w następujący sposób: Swego czasu przy ul. Leszno 24 wynajął od frontu sklep na prowadzenie warsztatu szewskiego niejaki Rotenberg. Aczkolwiek warsztacik był bardzo mały, to jednak ruch w nim był bardzo duży. Przywożono pudełka do obuwia i wywożono je całemi masami. Ruch był większy niż w fabrykach obuwia mechanicznego.

Zwróciło to więc uwagę policji, która zaczęła przeprowadzać obserwacje. Dowiedziano się, że w piwnicy pod warsztatem Rotenberga znajduje się drukarnia. Dostęp do piwnicy ze wszystkich stron był jednak zamurowany, a wejście urządzono od warsztatu Rotenberga.

Dnia 21 ub. m. policja nagle wkroczyła do warsztatu. Na samym środku leżał dywanik, na którym stał stół z krzesełkami.

Gdy tylko policja wkroczyła, wszyscy obecni w warsztacie rzucili się do stołu i usiedli na krzesełkach, przyczem żona Rotenberga zaczęła pośpiesznie nakrywać do stołu. Zwróciło to odrazu uwagę policji. Gości z krzeseł wyproszono, usunięto stół, a wtedy pod dywanikiem znaleziono klapę, przykrywającą kwadratowy otwór w podłodze. Przez ten otwór po drabince można się było dostać do piwnicy.

Tu znaleziono kompletnie urządzoną drukarnię według najnowszych wymogów techniki. Były tam zainstalowane najnowszych systemów płaskie maszyny drukarskie, zecernia i aparatura do odlewów. Wszystko szło na prądzie elektrycznym. Wywrotowcy, ażeby nie zwrócić uwagi kontrolerów elektrowni na nadmiernie używanie prądu w małym warsztaciku ,a nie mogąc również wobec konspiracji instalować specjalnego łącznika, włączyli się sami do kablów podziemnych i potajemnie czerpali prąd. Na miejscu znaleziono odlewy i dużą ilość już odbitych egzemplarzy „Czerwonego Sztandaru" i „Nowego Przeglądu". Poza tem znaleziono duże ilości bbiuły przygotowanej na święto komunistyczne 1-go sierpnia. Na ścianie wisiał dużych rozmiarów obraz Kirowa.

Przy pracy zastano trzech drukarzy: Mundka Flanka, Arona Cukiera i Lejba Erdepla, których aresztowano wraz z właścicielem lokalu Rotenbergiem. Jak się okazało, członkowie bandy z polecenia centralnego komitetu umyślnie odnajęli ten lokal, ażeby pod przykrywką warsztatu szewskiego prowadzić zakonspirowaną drukarnię. Wywożono stąd masowo literaturę wywrotową na cały kraj. Policja przystąpiła do rozbierania maszyn i urządzenia, które częściami zaczęto przewozić do urzędu śledczego. Lokal opieczętowano. Dalsze dochodzenie prowadzone jest pod nadzorem prokuratora dla spraw politycznych.

Wprowadzenia cenzusu kupieckiego

domagają się kupcy detaliczni

Organizacje kupieckie oraz izby przemysłowo - handlowe opracowują projekt wprowadzenia kwalifikacyj zawodowych do handlu (cenzus kupiecki). Kwestja ta wywołała duże zainteresowanie wśród kupiectwa i jest szeroko dyskutowana w prasie. W związku z tem centralny Związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego R. P. zwołał w niedzielę po południu wielkie zebranie kupiectwa do sali Tow. higjenicznego (Karowa 31).

Zebranie, przy wypełnionej sali, zagaił prezes zarządu głównego Związku, p. Wiktor Horwat, który też przewodniczył obradom. Zagadnienie referowali członkowie władz związku.

Zagadnienie cenzusu omówione zostało wszechstronnie, zarówno na płaszczyźnie prawniczej, jak i codziennego życia. W szczególności wskazywano, że zdecydowanymi przeciwnikami wprowadzenia cenzusu są Żydzi. Prasa żydowska, omawiając to zagadnienie, wykazuje wielką „troskę" o interesy... chrześcijańskiego kupiectwa. Obłuda żydów została całkowicie zdemaskowana.

W wyniku obrad zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy:

Zebrani w dniu 4 sierpnia r. b. na wielkiem zgromadzeniu kupiectwa chrześcijańskiego stwierdzają:

1) że w interesie państwa i społeczeństwa leży posiadanie takiego kupiectwa, które, rozumiejąc swoją rolę w życiu Polski i będąc oddane interesom państwa, zna dokładnie swój zawód;

2) że dalszy rozwój handlu, oparty na dotychczasowych zasadach, nie daje żadnych gwarancyj, że w przyszłości Polska będzie miała taki aparat kupiecki, jaki jej ze wzlędu na rozwój gospodarstwa narodowego jest potrzebny.

Zebrani uważają za konieczne:

1) żądać od tych, którzy zamierzają prowadzić przedsiębiorstwa, patentów kupieckich;

2) ze względu na długoletnią pracę i zdobyte doświadczenie handlowe, wszyscy kupcy, którzy w chwili wejścia w życie prawa o kwalifikacjach kupieckich prowadzą przedsiębiorstwa handlowe, zachowują swe nabyte prawa do handlu. Podstawą do otrzymania patentu kupieckiego dla tych kupców byłoby przedłożenie świadectwa przemysłowego za rok ostatni;

3) wszyscy inni otrzymnują patenty kupieckie pod warunkiem ukończenia szkoły powszechnej oraz odbycia trzyletniej praktyki w połączeniu z handlowemi kursami dokształcającemi lub specjalnej szkoły handlowej i przedłożą zaświadczenie organizacji, iż nie zgłasza ona sprzeciwu w sprawie wydania patentu.

4) ukończenie zawodowej szkoły kupieckiej winni odpowiednio zmniejszać czas odbywania praktyki.

Zebrani w głębokiem przeświadczeniu, że stworzenie powyższych ograniczeń w dostępie do handlu przyczyni się do ogólnego podniesinia jego poziomu, że usprawni aparat rozdzielczy, wpłynie na stan gospodarstwa narodowego i stworzy typ kupca polskiego cieszącego się zaufaniem społeczeństwa — upoważniają władze centralnego Związku detalistów kupiectwa chrz. R. P. do poczynienia odpowiednich kroków celem jaknajszybszego urzeczywistnienia cenzusu kupieckiego.

Amerykanie budują samoloty w Polsce?

W związku z ustawą o koncesjonowaniu przemysłu samochodowego w Polsce w kołach fachowych krążą pogłoski o zamiarze oddania koncesji takiej jednej z wielkich wytwórni amerykańskiej, która ma inwestować w Polsce wielkie kapitały. Wytwórnia ta projektuje rzekomo rozpoczęcie montażu i wyrobu wszystkich części, nie wyłączając karburatorów i magneto. O ile sprawa ta okaże się realną, można mieć nadzieję, iż w krótkim czasie nasilenie rynku samochodowego dojdzie do najwyższego poziomu. (Om)

—:-:—

Kronika wypadków

ROZPRAWY NOŻOWE

W ciągu wieczora w sobotę i w nocy na niedzielę, ofiarami rozpraw nożowych w różnych punktach miasta padło 6 osób.

ZAGADKOWY ZGON

Przy ul. Świętojerskiej 4-6, w bazarze Fajnkinda, zasłabł nagle i stracił przytomność 46-letni Zygmunt Krączkiewicz, (Świętojerska 12),rusznikarz, zatrudniony w warsztatach amunicyjnych w Cytadeli. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z przyczyny nieustalonej Zwłoki przewieziono do prosektorium.

STRZELANINA

Przy ulicy Kleczewskiej 6, w mieszkaniu Wacława Bromberga, wynikła bójka a następnie strzelanina. Pijany Franciszek Majewski, murarz, zam. w sąsiednim domu (Kleczewska 8), zaczął strzelać. Jedna z kul trafiła Bromberga, (który również był pijany). W czasie odbierania rewolweru Majewskiemu, znowu padł strzał i kula ugodziła M. w prawe udo. Rannych opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus. Policja sporządziła protokuł.

ROZPRAWA NOŻOWA

Na rogu ul. Targowej i Brukowej, wynikła kłótnia, a następnie bójka na noże pomiędzy czterema mężczyznami, którzy byli pijani. Na alarm nadbiegło kilku policjantów, którzy zajście zlikwidowali, przeprowadzając uczestników bójki do komis., dokąd wezwano Pogotowie. Lekarz opatrzył ofiary rozprawy nożowej.

Nierząd w hotelach

Władze prokuratorskie zakończyły dochodzenie w nowej wielkiej aferze o tolerowanie nierządu w hotelach warszawskich, która przypomina głośny proces 5 hotelarzy odbyty przed kilkoma miesiącami. Tym razem na ławie oskarżonych zasiądzie lekarz - dentysta, Norwid, właściciel hotelu „Krynica" przy ul. Marszałkowskiej. Był on aresztowany wraz z 3 portjerami za dopuszczanie do nierządu i czerpanie zeń zysków. (i)

Manifestacja komunistyczna

Przy zbiegu ul. Świętokrzyskiej i Mazowieckiej, utworzył się pochód komunistyczny, złożony z około 200-tu osób. Wkrótce nadjechał samochód z policjantami, którzy, posiłkując się pałkami gumowemi, manifestantów rozpędzili, aresztując 22 osoby, w tej liczbie kobietę Jeden z zatrzymanych, uderzony pałką gumową w głowę, udawał omdlałego. Wszystkich aresztowanych przewieziono do I-go komis.

Nocna obława

W nocy z soboty na niedzielę, 60-ciu policjantów i wywiadowców, dokonało obławy na: pl. Kercelego, Sadurce, ul. Dworskiej, Brylowskiej, Działdowskiej, Karolkowej, Płockiej, Kraszewskiego, Wroniej, Chłodnej, Przyokopowej, oraz na terenie „Wesołego Miasteczka". W wyniku obławy, aresztowano 150 osób, w tej liczbie 25 kobiet.

Aresztowanych zbierano w bramie domu Wolska 19, poczem przewożono samochodem do VII komis. Podczas osobistej rewizji znaleziono przy aresztowanych: noże, kastety, łomy, wytrychy, świdry, latarki, butelki z wódką i inne rzeczy. Sprawdzanie dokumentów, lub adresów (kto nie posiadał dokumentów) trwało kilka godzin. Podejrzanych przeprowadzono do urzędu śledczego.

Eug. Mossakowski przeciw Operze

Dzisiaj sąd pracy przy ul. Ogrodowej będzie rozpatrywał sensacyjny proces znanego śpiewaka operowego, Eugenjusza Mossakowskiego, z dyrekcją warszawsknej Opery. P. Mossakowski skarży p. Korolewicz - Waydową o bezpodstawne zerwanie umowy i domaga się odszkodowania. Proces odsłoni stosunki, panujące w Operze pod rządami p. Waydowej.

Wydział rejestru handlowego

Z powodu rozpoczętej przebudowy prawego skrzydła pałacu Paca, siedziby sądu okręgowego nastąpiła w ub. tygodniu przeprowadzka urzędów sądowych. Wydział II handlowy przeniósł się czasowo do środka Pałacu Paca przy prokuraturze, zaś rejestr handlowy ulokowano w gmachu sądów grodzkich, przy ul. Długiej Nr. 25. (i)

Wybuch balonu

Specjalna komisja starostwa śródmiejskiego dokonała wizji lokalnej przy ul. Przemysłowej w związku z wypadkiem wybuchu balonu z wodą sodową. Mianowicie na wózek, na którym znajdował się balon przywieziony do sklepiku z fabryki wód gazowych zleciała skrzynka z kwiatami z balkonu. Wskutek uderzenia balon rozerwało, przyczem robotnik, który stał przy wózku uległ kontuzji. Chodzi obecnie o ustalenie z czyjej winy zdarzył się ten wypadek. (Om)

Dur brzuszny

Zazwyczaj w miesiącach letnich rozpoczyna się wzrost zachorowań na dur brzuszny wywołany zakażeniem wody i produktów spożywczych wydalinami ludzkiemi. Szczyt liczby zachorowań przypada zwykle na wrzesień i październik.

Narazie trudno jest powiedzieć jaki będzie tegoroczny przebieg sezonowego nasilenia duru brzusznego, w każdym razie z dotychczasowych danych można przypuszczać, że rok obecny będzie pomyślniejszy od poprzednich, gdyż zwykle rozpoczynające się nasilenie w miesiącach letnich jest dotąd stosunkowo niewielkie. Być może pozostaje to w związku z warunkami atmosferycznemi obecnego lata.

Zatrudnianie cudzoziemców w Polsce

Wydana została interpretacja przepisów rozporządzenia o ochronie krajowego rynku pracy. Jak wiadomo przepisy te zawierały pewne ulgi w stosunku do przedsiębiorstw działających na terenie Polski, jak i innych państw. Obecnie ustalone zostało, iż każdorazowe zezwolenie na zatrudnianie cudzoziemców w Polsce uzyskiwać muszą również i te przedsiębiorstwa, o ile cudzoziemiec pracować będzie wyłącznie na terenie Polski. Ścieśniająca interpretacja rozporz. o ochronie krajowego rynku pracy uniemożliwić ma ciągłe sprowadzanie obcych pracowników przez zagraniczne firmy komunikacyjne, ekspedycyjne i t. p. co uznane zostało za niedopuszczalne przez inspektora w obecnym stanie bezrobocia. (i)

Skok pod pociąg

w dniu ślubu

Na przejeździe kolejowym pod Kawenczynem, pod pociąg osobowy idący w stronę Rembertowa, rzuciła się jakaś młoda kobieta, która w chwili skoku okryła głowę chustką. Koła wagonów przejechały samobójczynię przez pół Ponieważ przy denatce nie znaleziono żadnych dokumentów, przeto policja zezwalała okolicznym mieszkańcom na oglądanie zwłok.

Wkrótce dwie kobiety poznały w samobójczyni 20-letnią Celinę Pawełasównę (Rosińska 16, Targówek). Denatka pracowała przeszło rok w warszawskiej fabryce guzików (Radzymińska 7), skąd przed kilku tygodniami została zwolniona. P. miała narzeczonego Stanisława Skowrońskiego (Rosińska 16). Młodzi mieli się pobrać. Ponieważ 28 ub. m. wyszła już 3-cią zapowiedź, ślub zapowiedziany był na niedzielę.

Tymczasem wskutek utraty posady, Pawełasównie jak również i ojcu jej, który jestt bezrobotnym, brakło pieniędzy na formalności ślubne o raz na urządzenie przyjęcia weselnego. Wszystko to doprowadziło P. do rozstroju nerwowego, w następstwie którego panna postanowiła popełnić samobójstwo. Zwłoki tragicznie zmarłej przewieziono do prosektorjum.

SPORT

Jak wygraliśmy w Tallinie

na trójmeczu bałtyckim

W numerze piątkowym i niedzielnym zamieściliśmy wiadomości o naszem zwycięstwie w trójmeczu bałtyckim w Tallinie. Trójmecze Polski z Estonią i Łotwą mają kilkuletnią tradycję jednak i zbyt poważnem są wydarzeniem w życiu polskiej lekkiej atletyki, by można było przejść nad ostatnim z nich do porządku dziennego bez bardziej szczegółowego omówienia.

Ostatni trójmecz, rozegrany w dniach 1-ym i 2-im b. m. w Tallinie, był szóstym zrzędu.

Pierwszy — rozegrano w 1927 r. w Warszawie. Zakończył się on zwycięstwem Polski z dużą przewagą punktów. Zdobyliśmy ich wówczas 142 przy 96 punktach Łotwy i 95 Estonji.

W 1929 roku w Rydze triumfowała Łotwa ze 114,5 punktami przed Polską 112,5 i Estonją — 109 punktów. (Był to jedyny trójmecz, w którym Polska znalazła się na drugiem miejscu).

W 1930 r. w Tallinie zwyciężyła znów Polska, mając przy równej ilości punktów więcej od Estonji zwycięstw. Przodowała wtedy ze 119 punktami przed Estonją i przed Łotwą z 98 punktami.

W 1931 r. w Wilnie Polska zdobyła pierwszeństwo poraz trzeci 126 punktami. Drugie miejsce przypadło Łotwie (115,5 p.) i trzecie — Estonji (98,5).

Po trzyletniej przerwie wznowiono trójmecze bałtyckie w roku 1934-ym. Triumfowała wówczas Polska (134 p) przed Estonją (127,5) i Łotwą (72,5). Mecz odbył się w Rydze.

W roku bieżącym wreszcie w Tallinie po niezwykle emoncjonującym i do ostatniej chwili niepewnym przebiegu — trójmecz rozstrzygnęła na swą korzyść poraz piąty Polska, wyprzedzając o 4 punkty drugą — Estonję) (127 p.) i trzecią — Łotwę — 78 p.).

Do Tallina wyjeżdżała ekspedycja lekko-atletyczna Polski w składzie osłabionym.

Z Estonji zaś nadchodziły groźne wieści: o specjalnym obozie, o doskonałem przygotowaniu i dobrej formie Estończyków, trenowanych pilnie przez byłego naszego trenera, doskonałego Klumberga. Walka zapowiadała się zacięta, a zwycięstwo niezupełnie pewne.

I rzeczywiście w pierwszej już konkurencji trójmeczu, w biegu na 100 m., ponieśliśmy fatalną klęskę. Reprezentant nasz. Tęsiorowski, po ładnem prowadzeniu od startu stracił w połowie dystansu „gaz" i został minięty przez dwuch obcych zawodników, a Trojanowski II był... piąty.

Niewiele lepiej powiodło się nam w kuli. Wiiding, jedna z estońskich gwiazd lekko-atletycznych, osiągnął tu pierwsze miejsce rzutem 15,61. Tilgner był drugi z 15,20, a Siedlecki... ostatni. Brak Heljasza w konkurencji tej dał się nam specjalnie we znaki. Odnieśliśmy zato pełny triumf w 800 m. O sukcesie Kucharskiego nikt zresztą nie wątpił, ale drugie miejsce Maszewskiego było przyjemną niespodzianką.

W skoku wdal pierwszy — Tansm (E) o 3 cm. skoczył dalej od Pławczyka, ale drugi Polak-Hoffman był szósty. Zawodnicy nasi mieli trudności z wybiciem się, a nawet z rozbiegiem.

Po skokach wdal objęła prowadzenie Estonja. Potem jednak nadeszła passa naszych sukcesów.

Biniakowski był pierwszym na 400 m., a Turczyk i Lokajski w rzucie oszczepem zajęli dwa pierwsze miejsca, bijąc zdecydowanie Sulego, asa atutowego Estonji.

W biegu na 500 m. zajęliśmy także miejsce pierwsze (Noji) i trzecie (Fiałka). Fiałka nieoględnie pozwolił się oddalić Łotyszowi, Vitolowi, a potem straconego terenu nie mógł już odrobić.

Zdobyliśmy po tej konkurencji przewagę 8 punktów, ale zato na sztafetę 4 × 100 m. przy „historycznych" już polskich zmianach trudno było liczyć. Sztafeta nasza biegła w składzie: Tęsiorowski, Trojanowski II, Lokajski i Biniakowski. Nasi „sknocili" drugą i trzecią zmianę i zdołaliśmy zająć zaledwie drugie miejsce.

Prowadzenie w pierwszym dniu utrzymaliśmy różnicą 4 punktów przed drugą Estonją (61 p.) i 3) Łotwą (45 p.).

Drugi dzień trójmeczu odrazu rozpoczął się niewesoło.

Toomsalu, jeden z najlepszych zawodników estońskich, pobił na 200 m. Biniakowskiego, który źle wyszedł z dołków i nie mógł straconych metrów odrobić. O Trojanowskim II niema co mówić. Zajął w tym biegu „dobrze — ostatnie" miejsce.

Od tej chwili zwykłą koleją rzeczy zaczęły się niepowodzenia polskiej reprezentacji.

Estonja objęła w ogólnej punktacji prowadzenie już po biegu na 200 m. Rzut dyskiem jeszcze bardziej pogorszył sytuację, bo dwaj nasi, Siedlecki i Tilgner, zajęli przedostatnie i ostatnie miejsca.

Wprawdzie na 1500 m. Kucharski był pierwszy, ale zato Orłowski, mimo usilnej pomocy naszego asa w czasie biegu, uplasował się na miejscu ostatniem.

W skoku wzwyż Estończyk Kuuse zwyciężył różnicą 10 cm. — drugiego — Pławczyka, grzebiąc, zdawało się, ostatecznie nasze nadzieje na zwycięstwo.

Przyszły jednak wreszcie i lepsze miejsca!

W skoku o tyczce Morończyk zajął miejsce pierwsze. Drugie stało się udziałem Sznajdra, przyczem wyniki obydwu naszych tyczkarzy bardzo bliskie były 4 metrów (396 cm.).

W 110 m. przez płotki — walkę o pierwsze miejsce stoczyli, na szczęście, między sobą Polacy, Niemiec i Haspel.

Upragnione wyrównanie w punktacji ogólnej przyniósł nam emocjonujący bieg na 10 tys. m. Triumfował w nim Noji przed Estem Petermanem i trzecim Fiałką. Walka była zażarta i Noji dopiero po 7 klm. oderwał się od całej stawki i przewagę 20 m. utrzymał już do końca. Fiałka mimo dobrego finiszu nie mógł dogonić Petermana.

Zdobyliśmy więc wyrównanie, by jednak zwyciężyć ostatecznie — trzeba było wygrać sztafetę 4 × 400 m.

Polacy w ostatniej tej konkurencji startowali w składzie: Maszewski, Niemiec, Kucharski, Biniakowski.

Maszewski zdobył dwa metry na Estończyku, ale zdobycz tę utracił Niemiec a nawet jeszcze sam stracił 10 zgórą metrów.

Estończycy już triumfowali, ale zrzedły im miny po starcie Kucharskiego, który nietylko dogonił Estończyka, ale nadrobił na nim kilkanaście metrów przewagi. Biniakowski dystans ten na swoim estońskim przeciwniku jeszcze zwiększył.

Tak wygraliśmy sztafetę i trójmecz bałtycki!

Ale zwycięstwo przyszło po niezwykle trudnej i pełnej nerwowego napięcia walce.

J. K. W.

Walasiewiczówna bije rekord świata!

W niedzielę przed południem na boisku Agrykoli odbyły się zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez W. O. Z. L. A.

W biegu na 200 m. Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord świata, uzyskując czas 23,6 sek. i bijąc nim swój własny rekord dotychczasowy o 0,2 sek.

Zaznaczyć należy, że Walasiewiczówna zmuszona była biec ten dystans dwukrotnie.

W pierwszym biegu czas uzyskany przez Walasiewiczównę znacznie był lepszy od rekordu światowego, ale po zmierzeniu dystans przebyty okazał się o 12 m. za krótki.

Bieg powtórny już na ściśle wymierzonym dystansie potwierdził fenomenalną formę Walasiewiczówny i ustanowił nowy rekord światowy.

Walasiewiczówna startowała również w biegu na 100 m. Bieg ten odbył się przed startami na 200 m. Pomimo słabej konkurencji zawodniczek warszawskich potrafiła jednak Walasiewiczówna i w biegu na 100 m. wyrównać swój własny rekord światowy, uzyskując wynik 11,7 sek. Czas mierzono na 5 stoperach, dwa z nich wykazały nawet czas o 0,1 sek. lepszy, czyli 11,6 sek.

Druga nasza gwiazda lekko-atletyczna, Wajsówna, potłukła się dotkliwie na sobotnim treningu (upadła na płotku) i w zawodach niedzielnych udziału, niestety, wziąć nie mogła.

Mistrzostwa wioślarskie Polski

WYNIKI PIERWSZEGO DNIA

W sobotę rozpoczęły się w Bydgoszczy regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski. Pierwszego dnia rozegrano następujące biegi:

Czwórki półwyścigowe klubów wojskowych: 1) KW Toruń przed Jacht-Klubem Włocławek.

Czwórki klasy II: 1) Ruder. Club Frithiof przed WKS Śmigłym i WKS Grodno.

Czwórki półwyścigowe pań: 1) Wileńskie TW przed Warszawskim Klubem Wioślarek i PPW Bydgoszcz.

Czwórki wagi lekkiej: 1) WKS Prosna Kalisz przed Trytonem Poznańskim i kaliskim TW.

Dwójki podwójne młodszych: 1) WTW przed Wisłą Warszawską.

Czwórki wojskowe: 1) KW Toruń przed WKS Grodno.

Czwórki półwyścigowe: 1) PKS Bydgoszcz przed Ogniskiem ze Skarżyska i PPW.

Jedynki II klasy: 1) AZS Kraków (Balicki) przed WTW (Żydzik) i TW Płock.

Ósemki II klasy: 1) AZS Poznań przed BTW i Frithiofem. Wisła odpadła w przedbiegach.

WYNIKI DRUGIEGO DNIA

W niedzielę zakończone zstały dwudniowe wszechpolskie regaty o mistrzostwa Polski. Wyniki niedzielne przedstawiają się, jak następuje: jedynki pań o mistrzostwo Polski:

1) Plewakowa (Śmigły Wilno) 5:40,8 s., 2) Jadowczykówna (AZS Kraków) 5:51,8 s., 3) Grabicka (Warsz. K. W.).

Czwórki pań o mistrzostwo Polski: 1) Warsz. K. W. 4:59,2 s., 2) Bydgoski K. W. 5:07 sek., 3) Wojsk. K. S. Poznań. 4) Policyjny K. S. Kalisz.

Konkurencje męskie:

Czwórki o mistrzostwo Polski: 1) Bydgoskie T. W. 6:31,4 s., 2) Kaliskie T. W. 6:35,4 s., 3) T. W. Włocławek 6:37,0 s. Wymienione trzy osady prowadziły zaciętą walkę, rozstrzygając bieg na finiszu. 4) Kolejowe K. W. Bydgoszcz, 5) K. W. Toruń, 6 proc. K. W. Wisła Warszawa.

Dwójki bez steru o mistrzostwo: 1) Warsz T. W. 7:00,4 s., 2) K. W. 04 Poznań 7:11 s., 3) T. W. Płock 7:25,2 s.

Ósemki młodszych: 1) AZS Poznań 5:49,8 s., 2) Frithjof Bydgoszcz 5:50,6 s., 3) AZS Warszawa. Wycofały się z biegu: Bydg. T. W. i Śmigły Wilno.

Dwójki o mistrzostwo Polski: 1) K. W. 04 Poznań 7:19 s., 2) Kaliskie T. W. 7:36 s. Startowały tylko 2 osady.

Jedynki o mistrzostwo: 1) Verey (AZS Kraków) 6:42,2 s., 2) Kepel (AZS Wilno) 6:52,4 s., Dr. Tilgner z Warszawy wycofał się po 1000 mtr.

Czwórki nowicjuszy: 1) Policyjny K.S. Kalisz, 2) Prosna Kalisz, 3) Frithjof Bydg., 4) Tryton Poznań.

Jedynki npwicjuszy: 1) inż. Balicki (AZS Kr.) 7:11 s., 2) Żydzik WTW. 7:18,2 s.

Czwórki młodszych: 1) Śmigły Wilno 6:18,2 s., 2) Frithjof Bydg. 6:18,4 s., 3) Wojsk K. W. Grodno, 4) Kaliskie T.W., 5) K.W. Wisła Warszawa, 6) Bydgoskie T.W.

Ósemki nowicjuszy: 1) AZS Poznań 5:42,6 s., 2) Bydg. T.W. 5:45,6 s., Osada warszawskiego AZS wycofała się.

Czwórki bez stern. o mistrzostwo: 1) Warsz. T.W. 5:37,8 s., — walkoverem wobec wycofania się osady Bydg. T. W.

Dwójki podwójne o mistrzostwo: 1) AZS (Verey — Ustupski(Kraków — 5:58,2 sek., walkoverem, rekord toru.

Jedynki młodszych: 1) Balicki (AZS Kraków) 6:52,4 s., 2) Śnieguła (Warsz. T. W.) 7:01,2 s.

Ósemki o mistrzostwo: 1) Bydgoskie T. W. 5:33,8 s., 2) Kaliskie T. W. 5:38 s., 3) Kolejowe K. W. Budgoszcz 5:39 s., 4) K.W. Wisła Warszawa.

———:-:———

BOJE LIGOWE

POGOŃ ZWYCIĘŻA POLONIĘ 4:2

W niedzielę na Stadjonie W. P. w Warszawie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo ligi między lwowską Pogonią i stołeczną Polonją.

Lwowianie wystąpili bez kontuzjowanego Matjasa, Polonia — bez Odrowąża (manewry) i Kulli (kontuzja). Drużynie warszawskiej brak ruchliwego Kulli dawał się szczególnie we znaki. Pogoń przeważała przez cały czas meczu. Przewaga uwidoczniła się zwłaszcza w drugiej połowie spotkania, kiedy Warszawiacy w ciągu 15 minut stracili 4 gole. Korniejewski opuścił potem bramkę, w której zastąpił go Szambara.

Doping publiczności zrobił wreszcie swoje: Polonja zaczęła atakować i zdobyła w 67 i 90 minucie gry dwie bramki przez Herischa.

W Pogoni wyróżnił się atak i obrona. Polonia była blada, a już najbardziej zawiódł Ciszewski.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO WARSZAWIANKI

Warszawianka odniosła w niedzielę niepowszedni sukces, bijąc Garbarnię w stosunku 1:0 na jej własnym boisku w Krakowie.

Garbarnia grała bez wyrazu i nie wykazała woli zwycięstwa. Niebezpieczny atak Warszawianki kierowany przez byłego gracza Garbarni, Smoczka, potrafił w 25 min. strzelić zwycięską bramkę przez lotnego Święckiego.

Po przerwie Warszawianka „nawala" czas, starając się utrzymać wynik, co jej się zresztą udaje. W Warszawiance wyróżnili się: Smoczek, Knioła i bramkarz Rudnicki. Garbarnia zawiodła zwłaszcza w linji ataku.

RUCH ZWYCIĘŻA W DERBACH ŚLĄSKICH

W Wielkich Hajdukach odbyły się oczekiwane z olbrzymim zainteresowaniem derby piłkarskie Śląska: mecz o mistrzostwo Ligi Ruch — Śląsk.

Ruch występujący w pełnym składzie z Wilimowskim na czele odniósł zwycięstwo w stosunku 4:2 (2:1).

Gra była równorzędna z lekką techniczną przewagą Ruchu. Śląsk walczył b. ładnie, ofiarnie i ambitnie i mimo że ukończył mecz w 10-kę — bez kontuzjowanego Gieronia — utrzymał grę otwartą.

Bramki dla Ruchu, którego atak był bardziej dysponowany strzałowo zdobyli: Wilimowski, Gemza i Peterek (2 z rzutów karnych), dla Śląska punkty uzyskali God i Więcek.

Sędziował b. słabo p. Berwald z Krakowa. Widzów przeszło 7.000.

WISŁA PRZEGRYWA Z WARTĄ

W Poznaniu Warta pokonała zasłużenie Wisłę w feczu o mistrzostwo Ligi 3:2 (2:0).

Pierwsza połowa upłynęła pod znakiem przewagi Warty, która była o wiele lepsza w polu. Atak poznańczyków został poważnie wzmocniony przez wstawienie na lewem skrzydle Słomiaka. Natomiast b. słabo wypadł Schwarz. W Wiśle b. słabo spisała się pomoc, zwłaszcza Kotlarczykowie. Atak również nie zaimponował.

Pierwszą bramkę zdobył dla Warty Kryszkiewicz, drugi punkt uzyskał Lis i wynik 2:0 utrzymuje się do przerwy. Po przerwie Kryśkiewicz podwyższa wynik do 3:0 dla gospodarzy. Mając przewagę trzech bramek Warta nie wysila się więcej i do głosu dochodzi Wisła. Udało się jej jednak zdobyć jedynie 2 bramki przez Kopecia i Artura.

O WEJŚCIE DO LIGI

— Skoda w meczu o wejście do ligi, rozegranym w Łodzi z Union-Touringem uległa fatalnie w stosunku 6:1 (2:1). Łodzianie zdobyli bramki: cztery przez Omenzetlera, dwie przez Stawickiego. Bramkę dla Skody strzelił Marjan.

W barwach Skody zadebiutowali Zbroja i Rusinek.

— W Pińsku WKS Śmigły pokonał w meczu o wejście do ligi poleską Kotwicę 2:1. Bramki dla zwycięzców uzyskali Pawłowski i Hajdul. Dla pokonanych — Tymosławski.

Powtórne zwycięstwo „Śmigłego" obserwowało 2 tys. widzów.

Drugi dzień pływackich mistrzostw Polski

W niedzielę na pływalni Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie odbyły się dalsze konkurencje w rozpoczętych w sobotę pływackich mistrzostwach Polski.

Zawody pod względem organizacyjnym wypadły doskonale. Poszczególne konkurencje miały przebieg interesujący. Niestety, nie dopisała publiczność, aczkolwiek widowisko mistrzostw pływackich było naprawdę interesujące.

Wyniki niedzielnych zawodów podaje my:

100 m. grzbietowym pań I kl.: 1) Godzwonówna (Sok.) 1:50 s., 2) Frysznerówna (Ha. Bielsko) 1:55,4 s.

100 m. grzbietowym pań o mistrzostwo: 1) Morawska (Delfin) 1:38,3 s., 2) Jarkuliszówna (TPGN Giszowiec) 1:40,3 s., 3) Pastorówna (Hak.) 1:46,2 s., 4) Reicherówna (Hak.), 5) Zatonówna (Leg.).

200 m. klasycznym panów o mistrzostwo: 1) Heindrich (KPS Siemianowice) 3:03 sek.. — zwycięstwo niespodziewane i sensacyjne, 2) Szrajbman II (Leg. 3:04,2 s., 3) Nowicki (KSZO) w tym samym czasie, 4) Boguth (AZS W-wa), 5) Makowski (KSZO).

100 m. klasycznym pań I kl.: 1) Glaserówna (Hak.) walkoverem.

100 m. klasycznym pań o mistrzostwo: 1) Jarkuliszówna bezkonkurencyjnie — 1:37 sek., 2) Kandlówna (Hak.) 1:44 s., 3) Święska (Żagiew), 4) Berekówna.

100 m. dow. panów I kl.: 1) E. Szolc (EKS) 1:10 sek., 2) Sosiński (KSZO) 1:10,5 s., 3) O. Szolc (EKS) 1:11,3 sek., 4) Bober (Pogoń Lwów), 5) Kuzdowicz (AZS Poznań).

100 m. dowolnym panów o mistrzostwo: 1) Bocheński (Delfin) — 1:03,2 s., 2) Karliczek (EKS) 1:04,2 s., 3) Szrajbman I (Legja) 1:05 s., 4) Karpiński (AZS), 4) Rouppert (Crac.)

400 m. dowolnym pań o mistrzostwo: 1) Pastorówna (Hak.) 6:54 s., 2) Morawska (Delfin) 7:08,6 s., 3) Alberówna (Giszowiec) 7:28,8 s., 4) Kaniewska (AZS Poz.), 5) Kawaletz (EKS).

Trampolina panów: 1) Ziaja, 2) Breguła, 3) Maerz — wszyscy trzej z TPGN Giszowca.

Trampolina pań: 1) Szczygłówna (Cr.) 68,96 pkz., walkoverem.

Wieża pań: 1) Kokali - Kietrzykowska (AZS W-wa) 31,84 pkt., w.o.

200 m. dowolny panów I kl.: 1) Goldfeen (Delf.) 2:47,2 s., 2) Feuereisen (Hak.) 2:51 s., 3) Dreger (Sok.) 2:53,7 s.

200 m. dowolnym panów o mistrzostwo: 1) Bocheński 2:26 s., 2) Karliczek 2:29 s., 3) Szrajbman I 2:30,5 sek., 4) Karpiński, 5) Karliczek II.

3 × 100 m. stylem zmiennym pań I kl.: 1) AZS Poznań w. o.

3 × 100 m. st. zmiennym pań o mistrzostwo: 1) Hakoah Bielsko 4:53,4 s., *Rekord polski pobity o 3,4 sek.*, 2) TPGN Giszowiec 5 min., 3) Legja 5:17 s., 4) ŻASS, 5) Hakoah II.

4 × 200 m. dowolnym panów mistrz. 1) EKS 10:45,6 s., 2) AZS I Warszawa 11:08,8 s., 3) EKS II 11:10,6 s., 4) AZS II, 5) EKS III.

4 × 200 m. dowolnym panów I kl. 1) Sokół Bydgoszcz 12:25 s., 2) Pogoń Lwów 12:44,8 s.

Wyniki raidu-jachtów motorowych

Oficerski Jacht Klub w Warszawie zorganizował rajd jachtów motorowych na trasie 530 klm. (Warszawa — Gdańsk — Gdynia), w którym startowało 12 jachtówek. Jedynie 4 z nich przybyły w czasie przepisanym, 4 o dzień zapóźno, a pozostałe wycofały się.

Pierwsze miejsce zajął inż. Kołodziejski (8 godz. 31 min.), ze średnią szybkością 51 klm. na godzinę, 2) kpt. Jesionek — 9 godz. 8 min., 3) Majchrzak — 11 godz. 25 min., 4) inż. Gajęcki.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Ciepło.

Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefańskiej.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Podinspektor Jacyna komendantem wojewódzkim.** Komendantem wojewódzkiej policji państwowej w Wilnie został mianowany dotychczasowy oficer inspekcyjny wojewódzkiej komendy policji państwowej, podinspektor Jacyna.

Z MIASTA.

— **Ze Związku Straży Pożarnych R. P. w Wilnie.** W dniu 4 sierpnia r. b. powrócił z kursu dla inspektorów pożarniczych w Łodzi inspektor Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych w Wilnie p. Franciszek Pianko i objął urzędowanie.

— **Z Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej.** Działalność Wydz. Zdrowia i Opieki Społecznej przy Zarządzie m. Wilna za ubiegły tydzień przedstawia się następująco: wydano świadectw o stanie majątkowym — 108; wydano poleceń na trumny — 6; wydano poleceń do pracy — 91 osobom na 321 dni; wydano obiadów — 6495 dla 115 osób; wypłacono za pracę — 449 zł. dla 63 osób; wydano zapomóg — 1129 zł. dla 149 osób. Łącznie z innemi rozchodami wydatkowano ogółem za tydzień 1611 zł. 40 gr. (k)

RÓŻNE.

— **„Czarna Trzynastka" pozdrawia Wilno.** W dniu wczorajszym otrzymaliśmy następujące pismo:

„Urzędnicy kolarskiego obozu „Czarnej Trzynastki" Wil. Druż. Harc. przez Czechosłowację, Austrję i Węgry ślą serdeczne pozdrowienia P. T. Redakcji i za Jej pośrednictwem mieszkańcom Wilna.

(M. P.) Obóz Wędrowny Czarnej Trzynastki Wileńskiej Drużyny Harcerskiej".

Następuje 11 podpisów.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Ujęcie złodziejów - cyganów.** Na szkodę Jadwigi Wysockiej, zam. przy ul. Poleskiej 21, skradziono płaszcz i różną garderobę, wartości 120 zł. Wszczęte przez policję dochodzenie doprowadziło do ujęcia sprawców kradzieży. Okazali się nimi cyganie, obozujący przy szosie Niemenczyńskiej: Michał i Weronika Orłowscy, oraz Olga Jurewiczowa. (k)

— **Kradzież roweru.** Rafał Wajnberg (ul. Niemiecka 21) doniósł policji, iż został mu skradziony rower wartości 200 zł., pozostawiony przez niego chwilowo przy ul. Sadowej około domu Nr. 7. (k)

— **Kradzież koło kina „Pan".** Do policji wpłynął meldunek Stanisława Giełżuna, zam. przy ul. Giedyminowskiej 6, któremu nieznany sprawca wyciągnął z kieszeni portmonetkę, zawierającą 25 zł. Kradzieży dokonano około kina „Pan".

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** W piątek, dnia 9.VIII. r. b. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się premjera amerykańskiej komedji p. t. „Klub Kibiców", z udziałem i w reżyserji Wł. Czengerego. Ceny miejsc zniżone.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś, we wtorek, o godz. 8.30 wiecz. doskonała farsa w 3-ch aktach p. t. „Hiszpańska mucha". Ceny propagandowe.

W czwartek, dn. 8.VIII. o godz. 8.30 wiecz., z udziałem M. Malickiej i Z. Sawana, premjera komedji Niewiarowicza „Co z takim robić?" Ceny miejsc zwykłe.

— **Teatr „Rewja".** Dziś, we wtorek, po raz drugi program rewjowy p. t. „Liga Narodów", który na wczorajszej premjerze spotkał się z aplauzem publiczności. — Codziennie dwa seanse: o godz. 6.30 i 9.15.

Z za kotar studjo.

Koncert solistów.

Dn. 6. VIII. o godz. 16.15 wystąpią przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej: Józef Gaczyński (transmisja z rozgłośni toruńskiej), śpiewak, który niedawno uzyskał na konkursie śpiewaczym w Toruniu pierwsze miejsce, oraz warszawski wiolonczelista Tadeusz Kowalski. W programie utwory kompozytorów obcych i polskich.

Wspomnienie ułańskiej wieczornicy.

W codziennym radjowym odcinku prozy nadany zostanie we wtorek, dn. 6.VIII. o godz. 16.50 fragment „Pierwszej rocznicy" Juljusza Kaden - Bandrowskiego. Ukazuje on drobną scenę, gdy w uroczystą pierwszą rocznicę wymarszu patrolu Beliny, brygadjer Piłsudski brał udział w ułańskiej wieczornicy.

Wiersz Józefa Mączki w radjo.

Poezje natchnionego poety okresu walk legjonowych Józefa Mączki, to wyraz duszy, przepełnionej miłością i Polską, zmuszonej bezpośrednio ją wyśpiewywać. Brak w tej poezji wszelkiej pozy, wszelkiego poetyzowania, a równocześnie pełna jest zapału, który nie opuścił Mączki w najuciążliwszych chwilach życia na froncie. Żar jego twórczości spopielał wszystko, co niskie i marne, przetapiając szlachetną rudę na czysty kruszec liryzmu. Pamięci żołnierza-poety poświęcimy „minutę poezji" w dniu 6. VIII. o godz. 18.10.

W piasku wybrzeży.

Na wybrzeżu jeziora często nie widzimy nic, nic oprócz suchego, sypkiego piasku. Gdzieniegdzie zaledwie pusta muszla. Zdawałoby się, że jesttto środowisko, w którem nie może się rozwijać żadne życie. Jestto jednak złudzenie. Pod rozpalonym piaskiem, w wilgotnem przybrzeżu kwitnie i rozwija się bogate życie mikroskopijnych roślin i zwierząt. O tem ciekawem życiu, tak bliskiem nam, a tak niedostępnem dla naszej bezpośredniej obserwacji, będzie mówił dr. Axel Stjerna we wtorek, dnia 6. VIII. o godz. 18.00.

WYPADKI.

— **Podrzutki.** Wanda Kolasińska, zam. przy ul. Ułańskiej 13, znalazła na ul. Artyleryjskiej podrzutka w wieku około 2 lat, którym zaopiekowała się sama.

Polskie Radjo Wilno

Wtorek, dnia 6 sierpnia.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik poranny. Pogadanka sportowo - turystyczna. D. c. muzyki. 8.25: Giełda rolnicza. 9.00: Transm. fragm. ze Zjazdu Legjonistów. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik południowy. 12.15: Koncert ork. P. R. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Verdi — wyjątki z op. „Aida" (płyty). 13.30: Z rynku pracy. 15.15: Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Zespół salonowy Pawła Rynasa. 16.00: Skrzynka P.K.O. 16.15: Koncert. 16.50: Codzienny odcinek prozy. 17.0: Transm. fragm. ze Zjazdu Legjonistów. 18.00: W piasku wybrzeży — pog. teor.-przyr. 18.10: Cała Polska śpiewa. 18.40: Chwilka społeczna. 18.45: Polskie pieśni. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Polskie utwory fortepj. 19.50: Pogadanka aktualna. 2.00: Świat z kajaka — felj. 20.10: Koncert ork. wojskowej 1 pp. Leg. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Pierwsze dni wojska polskiego — audycja słowno-muzyczna. 22.30: Reportaż red. Piotrowskiego z trasy „Marsz szlakiem Kadrówki". 22.35: Wiadomości sportowe. 22.45: Muzyka salonowa (płyty). 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: D. c. muzyki salonowej.

PAN Dziś znakomita **Margaret SULLAVAN** w filmie p. t.;

„Dobra wróżka"

(Miłość, szczęście, radość życia

Jako nadprogram: film melodyjny **„W BLASKU KSIĘŻYCA"**

Balkon na wszystkie seanse 25 gr. parter od 54 gr.

HELIOS Dziś. Film pełen radości i humoru

Kryzys skończony

Rewelacyjna komedja muzyczna najnowszej produkcji europejskiej reżyserji Roberta Siodmaka. W rol. gł. Albert Prejean i Danielle Darrieux. Nad program: Parada sportowa w Moskwie oraz aktualja. Balkon 25 gr., parter od 54 gr.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R.M.S.W. Nr 1599 ZNAK FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY MIGRENA, NEWRALGJA BÓLE ZĘBÓW GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BÓLE I ARTRETYCZNE STAWOWE, KOSTNE I T. P. ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW Z OCHRONNĄ MARKĄ KOGUTEK SPRZEDAJĄ APTEKI

Mieszkania i pokoje

Poszukuję mieszkania 3 pok. z kuchnią, wygodami, suche, ciepłe, w rejonie ul. Mickiewicza i przyległych. Zgłoszenia proszę kierować: Ludwisarska 7, J. Stomowa.

Dwa mieszkania 6, 7 POKOI, mogące tworzyć jeden lokal, do wynajęcia. Mickiewicza 7. Wiad. u dozorcy. 363—2

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO POŚREDN. MIESZK. **„Uniwersal"** Mickiewicza Nr. 4, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

DO WYNAJĘCIA dla sklepy z mieszkaniami, lub jeden duży z mieszkaniem przy ul. W. Pohulance. Adres: ul. W. Pohulanka Nr. 27, m. 24.

Pokój umeblowany, może być z utrzymaniem, do wynajęcia. Z-k Śniegowy 1-a, m. 1. 42—0

Kupno i sprzedaż

Dębowe i sosnowe słupy, żerdzie, kloce dla ogrodzenia i budowy; standary dla rusztowań sprzedaje — Wielka 12 m. 12, W. Janowicz. —4

PRACA.

Kucharka zna dobrze kuchnię, zgodzi się do wszystkiego, poszukuje pracy. Posiada b. dobre świadectwa i rekomendacje. Z-k Biały 10, m. 5. 369—2

Poszukuję PRACY w biurze prywatnem lub przedsiębiorstwie handlowo - przemysłowem. Posiadam znajomość języków francuskiego i niemieckiego. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Solidny" do Admin. „Dz. Wil." 367—2

Inteligentna Polka lat średnich, poszukuje posady lektorki lub sekretarki, na przystępnych warunkach. Złożyć ofertę: w admin. „Dziennika Wileńskiego". albo „Inteligentnej".

POSZUKUJĘ posady przy kościele dozorcy, stróża lub kościelnego. Obejmę pracę za mieszkanie. Rekomendacje ze służby na kolei i ze starostwa. Śniegowa 3—2.

MŁODA KOBIETA poszukuje pracy jako przychodząca lub na stałe, zna kuchnię, ma poważne rekomendacje i świadectwa. Ul. Mała-Środkowa 8—5, Helena Kondratowicz (w końcu ul. Beliny). 53-2

RÓŻNE.

Garaż do wynajęcia przy ul. Wielkiej, dowiedzieć się Żeligowskiego 1 m. 20 między godz. 3—4-tą, tel. 14-62.

NAUKA.

Poszukuję pokoju za konwersację i udzielanie lekcji w językach francuskim i niemieckim. Oferty pod adresem: Ag. poczt. Bujwidze, Tautuliszki I. Kochanowska. 18—1

UDZIELĘ KOREPETYCJI w zakresie 6-ciu klas gimnazjum, ewentualnie przygotuję do egzaminów Państwowej Szkoły Technicznej lub jakich innych za obiady, albo skromną opłatę. Ul. Garbarska 17—27, g. 3—4 popoł.

ABSOLWENT Instytutu Nauk Handlowo - Gospodarczych z ukończoną praktyką poszukuje posady. Na żądanie może złożyć kaucję. Oferty kierować do Biura S. Grabowskiego pod „Absolwent".

Pomożmy bliźnim

DO SERC LUDZI współczujących nieszczęściu wołają rodzice, znajdujący się w rozpaczliwem położeniu o ratunek i pomoc dla chorej na gruźlicę córki, która zdała maturę, jest b. zdolną, a nie ma żadnych środków dla poratowania zdrowia. Adm. „Dz. Wil." dla „Chorej".

PRACOWNIKÓW fizycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodych Stronnictwa Narodowego. Łaskawe zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.".

WDOWA z 5-giem dzieci, najstarszy lat 15, znajdująca się w krytycznem położeniu, bez żadnych środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę lub pomoc. Zauł. Strażacki 4 m. 3, Forsewicz, albo Adm. „Dz. Wil.".

GŁUCHONIEMA córka powstańca 1863 r., znajdująca się w skrajnej nędzy, prosi o pomoc najskromniejszym choćby datkiem. Św. Mikołaja 3 m. 18-a, Al. Songinówna, albo Admin. „Dz. Wil." dla „Głuchoniemej".

ŚLUSARZ. z zawodu, z małą rodziną, za mieszkanko podejmie się wszelkiej pracy, albo przyjmie na siebie obowiązki dozorcy domu, czy też stróża fabrycznego i t. p. Posiada rekomendacje urzędów państwowych. Ul. Śniegowa 3 m. 2, A. Ol. —4

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO

DRUKI OD BILETU WIZYTOWEGO DO POWAŻNYCH DZIEŁ KSIĄŻKOWYCH WYKONUJE SPIESZNIE I GUSTOWNIE PO CENACH KONKURENCYJNYCH DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO WILNO, UL. MOSTOWA 1 TELEFON Nr. 12-44

JARWAN.

W MIEŚCIE ZŁOTEJ KULI.

Wrażenia z Tallina.)

O mały włos nie zostałem neurastenikiem. Wyratowały cztery punkty, zdobyte przez lekkoatletów, którzy wygrali w Tallinie szósty Trójmecz Bałtycki.

Tallin, to małe miasteczko, liczące koło 120 tysięcy mieszkańców. Jedzie się do stolicy Estonji niemiłosiernie długo, ale zmęczenie przezwyciężone zostaje obfitością wrażeń.

Małe domki o spiczastych dachach malowane są olejną farbą. Całe miasto wygląda jak kolorowy obraz. Otwarte okna patrzą w morze, które kołysze zbliżające się do brzegu okręty.

Życie w Tallinie płynie wyjątkowo leniwie. Sklepy zamykają się już o godzinie 17. Gazety wychodzą dopiero koło godziny 14, a mieszkańcy krętych uliczek pięknego Tallina chodzą wyjątkowo powoli.

Tempo życia jest leniwe, jak zwolniony film. Wystarczy powiedzieć, że pociąg, którym jechałem, biegł przez lasy i pola z szybkością 30 km. na godzinę.

Nas najbardziej jednak powinien interesować stadjon sportowy. Na boisko idziemy główną ulicą. Przechodzimy koło bardzo wysokiej wieży, która jakoby liczy aż 130 metrów, a na samej górze błyszczy złota kula. Z ziemi wygląda ona jak piłka nożna. W kuli tej mieści się 3-pokojowe mieszkanie, a z maleńkich okien widać całą Estonję.

Stadjon sportowy leży w pięknym parku, tuż koło samego morza. Boisko robi wrażenie dodatnie.

Jadą wolno samochody, zakręcają ze zgrzytem tramwaje, wąskim chodnikiem płynie tłum młodych ludzi. Trybuna zapełnia się publicznością. Oto za chwilę rozpocznie się 6-ty Trójmecz Bałtycki. Przemówienie jedno, potem drugie i jeszcze raz ktoś wychodzi, by mówić, a potem odegrano trzy hymny. Publiczność wstała. Czarną bieżnią przedefilowali w kolorowych strojach lekkoatleci trzech państw: Polski, Łotwy i Estonji. Zaczęło się wszystko bardzo uroczyście i pięknie.

Pierwszego dnia nie było większych niespodzianek. Przegraliśmy z kretesem bieg na 100 mtr., ale nikt z nas nie liczył, że zwyciężą nasi reprezentanci. Potem Tilgner rzucił kulą 15 mtr. i 20 cm., a Lokajski z Turczykiem w sposób sensacyjny pokonali jednego z najlepszych w Europie miotaczy, Sulę. Turczyk rzucał oszczepem, jakby chciał przekłuć na wylot całe estońskie niebo. Jeden rzut był tak piękny, że zdawało się, że zaraz zostanie zmierzony rekord Polski, ale cóż, kiedy Turczyk wypadł niepotrzebnie za belkę.

Okrasą był Kucharski.

Zna go dzisiaj cała już Europa. Fotografje Kucharskiego znajdowałem w gazetach: francuskich, niemieckich, szwedzkich, rosyjskich, łotewskich, no i oczywiście w estońskich. W Tallinie Kucharski nie miał z kim biegać. Był to raczej spacer przed snem, bo słońce dawno już wpadło w szaro-stalowe morze. Jest jednak w dalszym ciągu widno. Rozpoczyna się biała noc. To nie jest faktycznie noc.

Hotelowe łóżko kazałem wynieść na ogromną werandę z widokiem na morze. Latarnie morskie rzucają blade światła. Życie zamiera. To nie jest faktycznie noc. Hotelo-

Tajemniczo wyglądają malowane domki, nad któremi unosi się poważnie stary zamek, założony w 13-ym wieku. Dziś zamek ten słynie nietylko ze swojej potężnej budowy, ale również z tego, że posiada całkiem inne prawo dziedziczenia, niż w samym Tallinie.

Niektórym opowiadaniom trudno jest uwierzyć, jak trudno było uwierzyć artykułom, zamieszczonym w gazetach tallińskich, że Polska przegra mecz z Estonją i Łotwą. Na pierwszych stronach rozpisywano się o meczu. Prasa budziła w sercach nadzieje, że Estonja zwycięży, że nareszcie po sześciu latach walki pierwszy raz zostanie odegrany hymn Estonji, że ziszczą się marzenia ambitnych sportowców małego państwa.

Nic też dziwnego, że w drugim dniu zawodów na stadjonie było pełno. Zdawało się, że na trybunie zgromadził się cały Tallin, że w mieście nikogo nie zostało prócz matek i dzieci.

Już od pierwszej konkurencji zaczął rodzić się nastrój sportowy, a był to nastrój podniecony.

Zawodnicy biegną, a tłum krzyczy: „Esti... Esti... Esti..." „Pe—ter—man... Pe—ter—man..." I ten właśnie Peterman mija Fiałkę, który biegnie resztkami sił, ale biegnie, walczy, bo wie, że potrzebny jest Polsce każdy jego krok, że każda jego kropla potu zadecyduje albo o przeźranej, albo wynagrodzi jego zmęczenie pięknem zwycięstwem.

Po trzech pierwszych konkurencjach, po nieudanych rzutach dyskiem, a potem pa skandalicznie przegranym biegu na 200 mtr. — Estonja prowadzi przed Polską różnicą 10 punktów. Estończycy biegają zadowoleni. Oczy błyszczą radością.

Walka trwa w dalszym ciągu. W skoku wzwyż Estonja zdobywa pierwsze miejsce. Fenomenalny Kuuse skacze 1 mtr. 95 cm. Najwięcej emocji przyniósł nam skok o tyczce. Skakano na wysokość 4 mtr. Sznajder z Marończykiem tryumfowali całkowicie. Cztery metry, to nie jest przecież fraszka. Tyka aż drży. Wyprostowują się silne ramiona. Skoczek wylatuje jak bomba w powietrze. Zatrzymuje się jakgdyby na chwilę nad samą poprzeczką i puszcza z rąk wyprężoną tyczkę, padając na usypaną grzędę pulchnych piłowin.

Ale oto pada komenda startera. Dwaj chłopcy w koszulkach z orłami biegną pierwsi. Na trzecim płotku Niemiec z Hasplem nieco zostają. Trybuna drży okrzykiem. Rozdziera się rozpaczliwie powietrze, a my uparcie powtarzamy: nie, nie, Estończyk Röhn, nie wygra. Niemiec rzuca się, zgłodniały zwycięstwa, na rozpiętą taśmę.

Wygraliśmy!

Polska zdobyła dwa pierwsze miejsca.

Niemiec i Haspel mają równe czasy po 16,1 sek.

Na stanej wieży zegar wydzwania godzinę. Na wielkiej tablicy orjentacyjnej wywieszono dotychczasową punktację meczu. Jest po 120 punktów.

Co będzie?

Czy wygramy sztafetę?

Kucharski i Biniakowski, ale to jeszcze mało, Maszewski nie trenował, a zastępca chorego Zawieji, Niemiec, nie jest przecież biegaczem na 400 mtr. Cisną się najrozmaitsze myśli. Jeżeli przegramy, to będzie kompromitacja. Nie, to nie możliwe! Polska musi koniecznie wygrać.

Padł strzał startera. Maszewski prowadzi, ale Estończyk tuż, tuż. Trybuna oddycha piersią zmęczonych biegaczy. Jeszcze raz w sercach Estończyków zrodziła się nadzieja zdobycia pierwszego miejsca.

Niema człowieka, któryby nie krzyczał. Kilka tysięcy ludzi powstaje z miejsc. Tłum czyha na okazję wyładowania swego entuzjazmu; chce oklaskiwać faworytów, ale oto gasną już nadzieje.

Tłum przestaje krzyczeć.

Kucharski biegnie wspaniale, a potem Biniakowski wpada szalonem tempem na taśmę.

Skończyło się!...

Tłum stracił orjentację. Nie wie, jak ma się zachować. Sytuację ratuje orkiestra, która gra hymn Polski.

Wszyscy wstają z miejsc, a potem zrywa się potężny okrzyk na cześć Polski...

Trzeba było być w Tallinie, żeby widzieć przynajmniej kilka ciekawych fragmentów walki.

Polski sport lekkoatletyczny odniósł więc sukces na północy, ale Estończycy są uparci. Powiedzieli, że trenować będą aż do samego sądnego dnia, że muszą koniecznie chociaż raz pokonać Polskę.

Rzucam ostatnie wejrzenia na piękne morze. Podziwiam okręty, wpatruję się w unoszące się nad wodą stada krzykliwych mew. Tam wdali ląduje ogromny hydroplan...

Dwie granice celne...

Jesteśmy już w Polsce...

Szósty Trójmecz Bałtycki przeszedł do historji.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Odpowiedzialny redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1.

BIBLJOTEKA w Wilnie.